Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK Rok VII Nr 159 (2139)

Łódź, niedziela 10 czerwca 1951 r.

Obficiej niż w roku ubiegłym
zapowiadają się zbiory tegoroczne
Uchwała Rady Ministrów w sprawie kampanii żniwno-omłotowej

WARSZAWA. — W trosce o sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów Rada Ministrów powzięła specjalną uchwałę w sprawie kampanii żniwno-omłotowej w 1951 r.

Rozszerzenie powierzchni zasiewów, bardziej racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i kwalifikowanych nasion siewnych, rozszerzenie mechanicznej uprawy roli i siewu rzędowego — dają wszelkie podstawy do przewidywania, że **w tym roku nastąpi poważne zwiększenie zbiorów w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

Do uzyskania tych wyników w dużym stopniu przyczyniło się masowe współzawodnictwo pracy wśród mało- i średniorolnych chłopów w kampaniach siewnych oraz poważna i wszechstrona pomoc państwa, o czym m. in. świadczy dostarczenie na siewy jesienne w 1950 r. i wiosenne w 1951 r. o 9 proc. więcej nawozów sztucznych, niż w kampanii w 1949/50 r., zwiększenie dostaw materiału siewnego o 43 proc. oraz powiększenie parku maszynowego. Doświadczenia zeszłorocznej kampanii żniwno-omłotowej wykazały, potrzebę prowadzenia w czasie zbiorów szerokiej walki ze stratami.

Zadania w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej wymagają zespolenia wokół tej akcji wysiłków wszystkich pracujących chłopów i robotników PGR i ośrodków maszynowych. Nad sprawnym, terminowym i planowym przeprowadzeniem żniw i omłotów czuwać będą Prezydia Rad Narodowych, ZSCh, organizacje społeczne oraz wszystkie resorty, zainteresowane w przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej. Prezydia Rad Narodowych przy współudziale i pomocy ZSCh, organizacji społecznych i partii politycznych przeprowadzą w czasie od 17—25 czerwca zebrania gromadzkie w celu omówienia organizacji i sposobów należytego i szybkiego przeprowadzenia zbiorów, podorywek, siewu poplonów, omłotów i przygotowania ziarna do siewów jesiennych. Prezydia Rad Narodowych opracują i uzgodnią plany pomocy sąsiedzkiej oraz plany działania dla sprawnego wykonania prac w okresie żniwnym. Otoczą one opieką rozwijające się wśród chłopów współzawodnictwo w terminowym przeprowadzeniu żniw i omłotów.

Pomocy fachowej w okresie żniwno-omłotowym udzieli pracującym chłopom aparat państwowej służby rolnej i POM-y.

Uchwała Prezydium Rady Ministrów nakłada na Prezydia Rad Narodowych obowiązek przeprowadzenia kontroli spółdzielczości samopomocowej w dziedzinie zaopatrzenia w materiały pędne, smary, części wymienne do maszyn i narzędzi rolniczych i inne materiały oraz obowiązek sprawdzenia przygotowań sprzętu żniwnego i omłotowego, punktów skupu, zsypu, elewatorów i magazynów. Ze szczególną pomocą przyjdą Rady Narodowe zespołom uprawy odłogów.

Dla pokonania trudności w walce o sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów organizacje społeczne, a przede wszystkim ZMP i SP, udzielą pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu prac żniwnych.

Nie troską jednostki, lecz
sprawą całego społeczeństwa
stało się u nas zdrowie człowieka
Przemówienie min. Sztachelskiego w związku z rozpoczęciem „Tygodnia Zdrowia"

WARSZAWA. — Dnia 9 bm. — w przeddzień rozpoczęcia „Tygodnia Zdrowia", minister zdrowia — Jerzy Sztachelski wygłosił przez radio przemówienie, w którym przedstawił obecny stan służby zdrowia oraz zadania jej w dziele dalszego podnoszenia poziomu opieki nad zdrowiem człowieka pracy.

„Rozpoczyna się III z kolei, organizowany przez PCK „Tydzień Zdrowia" — mówił min. Sztachelski. — Ma on na celu mobilizację społeczeństwa wokół zagadnień zdrowia, bo zdrowie to nie tylko ogromnie istotna, bliska i głęboko wnikająca w życie każdego człowieka sprawa, ale jednocześnie jest to ważne i szerokie zagadnienie społeczne. **W Polsce Ludowej sprawa zdrowia przestała być osobistą sprawą i troską jednostki, lecz stała się sprawą ogólną, państwową, jednym z ważnych elementów naszego rozwoju.**

Charakteryzując stan opieki lekarskiej przed wojną, min. Sztachelski przypomina, że w tym okresie Polska stała na jednym z ostatnich miejsc w Europie pod względem liczby lekarzy. Mało było również wykwalifikowanego personelu pomocniczego, jak pielęgniarek i felczerów. Szpitale, ambulatoria i inne placówki lecznicze były słabo wyposażone, a liczba ich była bardzo szczupła. Należy do tego dodać, że okupacja pozbawiła nas około połowy lekarzy. Toteż dopiero w ub. roku osiągnęliśmy przedwojenny wskaźnik liczby lekarzy w stosunku do ludności.

W dalszym ciągu przemówienia min. Sztachelski omówił dotychczasowy rozwój, obecny stan i perspektywy na przyszłość służby zdrowia. „Odbywa się wytężona praca, aby dać krajowi dostateczną liczbę kadr fachowych, a przede wszystkim lekarzy. Zamiast 5 wydziałów lekarskich, istniejących przed wojną, obecnie pracuje 10. Zwiększyliśmy liczbę studentów medycyny do maksymalnej wysokości, przekracza ona 3-krotnie stan z roku 1939. Dzięki temu po raz pierwszy w bież. roku przystąpi do pracy przeszło 2 tys. młodych lekarzy. W ciągu Planu 6-letniego liczba lekarzy wzrośnie 2-krotnie. Szkolimy również masowo personel średni służby zdrowia. Już w roku przyszłym opuszczą szkoły pierwsi felczerzy".

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

W walce o zdrowie mas pracujących
Inauguracja III Tygodnia Zdrowia w Łodzi

Pod hasłem **„W szeregach PCK masy pracujące walczą o swe własne zdrowie"** odbyła się wczoraj w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego uroczysta inauguracja III Tygodnia Zdrowia w Łodzi. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Partii, Zw. Zaw., PCK, Wydz. Zdrowia MRN, liczni lekarze i pielęgniarki oraz czołowy łódzki aktyw PCK.

Głos zabrał kierownik Wydz. Zdrowia MRN — Cholewius. Porównał on sytuację na odcinku zdrowia w Łodzi przed wojną a obecnie.

Referat na temat rozwoju krwiodawstwa w Związku Radzieckim i u nas, wygłosił wybitny znawca tej dziedziny — dr Statkiewicz z Łódzkiej Stacji Przetaczania Krwi. Dr Statkiewicz i ? przez kilka miesięcy w ZSRR, gdzie zapoznał się z doświadczeniami i ogromnym rozwojem radzieckiego krwiodawstwa.

— W Związku Radzieckim — powiedział dr Statkiewicz — wychodzi się z założenia, że krew nie jest wydatkiem, a oszczędnością, bowiem ratuje życie dziesiątkom tysięcy ludzi.

Także w Polsce powinniśmy rozbudować sieć krwiodawców dla potrzeb szpitali i ośrodków zdrowia. Danie krwi nie jest szkodliwe dla zdrowia, a bardzo często wpływa dodatnio na organizm. Zgłoszenie się na krwiodawcę jest wypełnieniem świadomego, obywatelskiego obowiązku — daniem krwi tym, którzy jej potrzebują.

Na zakończenie części oficjalnej, w imieniu młodszych pielęgniarek — Wiesława Dynus złożyła przyrzeczenie, że wszystkie młodsze pielęgniarki będą starały się przez dobrą naukę oraz wydajną pracę po ukończeniu kursu przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotnego mas pracujących Polski Ludowej.

Następnie odbyła się bogata część artystyczna. (jg)

62 tys. izb
wybudujemy w bieżącym roku

W chwili obecnej w pełni trwa najgorętszy okres sezonu budowlanego. W 543 punktach rozrzuconych po całym kraju, powstają nowe domy, bloki i osiedla. Trwa budowa dwóch nowych wielkich miast w Nowej Hucie i Tychach. W 21 miastach przebudowywane są śródmieścia. W 10 miastach, a m. in. w Łodzi, Krakowie i Gdańsku przebudowuje się zaniedbane przez kapitalistów dzielnice robotnicze. Powstaje 56 nowych osiedli w istniejących już miastach.

Ogólnie w bież. roku powstanie według planu 62 tysiące nowych izb o łącznej kubaturze 16 miln. m sześc. Gdyby z tych domów wybudować ulicę zabudowaną zwarcie po bu stronach gmachami o czterech kondygnacjach, ulica taka ciągnęłaby się z Warszawy do Łowicza. Należy tu podkreślić, że w ub. roku zamiast planowanych 53.000 izb wybudowano 81.400 izb.

Obecnie polskie prawo budowlane zabrania w ogóle budować budynki, posiadające suteryny mieszkalne. W nowopowstających miastach, osiedlach i dzielnicach nie będzie ani jednego ciemnego podwórka, ani jednego poddasza, ani jednej wilgotnej suteryny.

Hala maszyn długości pół kilometra
Gigantyczny rozmach budowli stalinowskich
w Kraju Rad

MOSKWA, 9.6. — Kierownik budowy stalingradzkiego węzła hydroenergetycznego — Fiodor Łogin w wywiadzie udzielonym prasie omówił obecny stan robót i nakreślił plan prac przy budowie tego węzła na najbliższą przyszłość.

Nie bacząc na to — podkreśla Łogin — iż na rb. przewidziano jedynie przeprowadzenie prac przygotowawczych, obecnie rozpoczęto już niektóre podstawowe prace budowlane. Na podstawie materiałów będących wynikiem kilkuletnich badań geologicznych w okolicach Stalingradu ustalono, że główne obiekty hydroenergetyczne — śluzy, zapora betonowa i gmach elektrowni wzniesione zostaną na lewym brzegu Wołgi. Cały teren, na którym zbudowane będą zapory, śluzy i elektrownia wodna, otoczony zostanie groblami i wałami ochronnymi zabezpieczającymi przed powodziami. O rozmiarach tych grobli świadczy fakt, iż wykop pod fundament przyszłego gmachu elektrowni wodnej otoczony grobłą posiadać będzie powierzchnię 10 km kwadratowych.

Na lewym brzegu Wołgi posuwają się szybko naprzód prace przy budowie miasta dla robotników „Stalingradhydrostroju". Miasto obliczone jest na 67—70 tys. mieszkańców. Budownictwo zostało niemal całkowicie zmechanizowane. **Co dwa tygodnie oddaje się do użytku wielki blok mieszkalny.**

W przyszłym roku tempo budownictwa stalingradzkiego węzła hydroenergetycznego znacznie wzrośnie. W związku z tym ogromnego znaczenia nabiera sprawa kadr. Już obecnie na terenie budowy czynne są specjalne kursy dla mechanizatorów, obsługi koparek, buldożerów, dźwigów itp. Ogółem na kursy te uczęszcza około 2500 osób.

Łogin przytoczył szereg ciekawych danych charakteryzujących niebywały rozmach budownictwa. **Z podstawowych obiektów jedna tylko zapora posiadać będzie długość ponad 3 km i wysokość 45 m.** Na powierzchni tej olbrzymiej zapory biec będzie dwutorowa linia kolejowa. Zapora łączyć się będzie z żelazobetonowym przęsłem filarowym, w którego bezpośrednim sąsiedztwie wzniesiony zostanie gmach przyszłej elektrowni wodnej. **Długość hali maszyn elektrowni wyniesie ponad pół kilometra.**

Aby wykonać wszystkie prace budowlane trzeba będzie przewieźć na teren budowy około **45 milionów ton różnych ładunków. Do wyprodukowania takiej ilości energii, jakiej dostarczy stalingradzka elektrownia wodna, trzeba by spalić w ciągu roku w elektrowniach cieplnych 10 milionów ton węgla.**

Łogin zapewnił, iż zaszczytne zadania postawione przed budowniczymi stalingradzkiego węzła hydroenergetycznego przez rząd radziecki, wykonane zostaną w ścisle określonym terminie.

Wielki wiec w stolicy na cześć bohaterskiej Korei

WARSZAWA. — „Bracia Koreańczycy, wasza walka jest naszą walką, wasze zwycięstwa są naszymi zwycięstwami", „Pozdrawiamy bohaterski naród koreański, walczący o wolność" — brzmiały hasła widniejące na trybunach, okalających korty CWKS, na których w dniu 9 bm. odbył się wielki wiec, zwołany przez Polski Komitet Obrońców Pokoju. Na wiecu tym, na którym złożyła sprawozdanie delegacja polska po swym powrocie z Korei — blisko 10.000 mieszkańców Warszawy manifestowało swą braterską solidarność z narodem koreańskim, walczącym nieugięcie o swą wolność, niezawisłość i pokój przeciwko barbarzyńskim najeźdźcom amerykańskim.

Na zgromadzeniu byli obecni przedstawiciele ambasad: ludowo-demokratycznej Republiki Korei i Chińskiej Republiki Ludowej.

Wśród ogromnego entuzjazmu zebrani wystosowali do bohaterskiego wodza narodu koreańskiego Kim Ir-Sena list z najserdeczniejszymi pozdrowieniami dla narodu koreańskiego i z wyrazami pełnej solidarności z jego bohaterską walką.

Ponad 5 milionów podpisów w CSR pod Apelem Pokoju

PRAGA, 9. 6. — Centralny komitet akcji frontu narodowego oraz czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju ogłosiły wspólny komunikat, zawiadamiający, iż w odbywającym się obecnie na obszarze całego kraju narodowym plebiscycie pokoju wzięło udział do dnia 7 czerwca br. 5.270.194 obywateli, wypowiadając się za zawarciem paktu pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Plebiscyt pokoju w Czechosłowacji rozpoczął się 26 maja i będzie trwał do 16 czerwca **włącznie.**

Dlaczego nie przejęto przedsiębiorstw naftowych — pyta deputowany Arad

MOSKWA, 9.6. Agencja TASS donosi z Teheranu, że deputowany do Medżlisu Azad zgłosił interpelację, w której domaga się od premiera Mossadika odpowiedzi na dwa następujące pytania:

1) Dlaczego dotychczas nie podjęto żadnych praktycznych kroków w celu przejęcia przedsiębiorstw naftowych anglo - irańskiego towarzystwa naftowego.

2) Dlaczego sprawy Saeda i Golszajana, którzy zawarli „dodatkowe porozumienie" z anglo- irańskim towarzystwem naftowym i z tego powodu zostali napiętnowani w Medżlisie jako zdrajcy, nie tylko nie przekazano sądowi, lecz obaj oni nadal zajmują wysokie stanowiska.

Jak donosi prasa teherańska, 11 czerwca przybędą do Teheranu z Londynu w celu przeprowadzenia rozmów z rządem irańskim trzej członkowie zarządu byłego anglo-irańskiego towarzystwa naftowego oraz przedstawiciel rządu angielskiego w zarządzie anglo-irańskiego towarzystwa naftowego.

Prasa teherańska, w szczególności dziennik **„Atesz"**, ostro protestuje przeciwko rozmowom z przedstawicielami byłego anglo - irańskiego towarzystwa naftowego.

W wielu częściach kraju rozpoczęto już siianokosy. Na zdjęciu: robotnik PGR w Zagórzycach, pow. Brzesko, Andrzej Kędzielak i jego żona w czasie przerwy obiadowej.
CAF fot. Tymiński.

Przed 25 rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego

Jedyna droga

Niedługo już ludzie pracy całej Polski uczczą pamięć największego polskiego rewolucjonisty, wielkiego syna narodu i sławnego przywódcy Października, współbojownika Lenina i Stalina — Feliksa Dzierżyńskiego.

W pięknym wydaniu dzieł wybranych Dzierżyńskiego, w osobno wydanym **„Pamiętniku Więźnia"** pisanym w warszawskiej Cytadeli, w 200-planszowym albumie ilustracji, we wspomnieniach jego siostry i brata żyjących w Polsce, w szeregu broszur, książek, utworów artystycznych, w filmie o Dzierżyńskim i na bogatej wystawie poświęconej jego życiu i działalności — ujrzy społeczeństwo polskie prawdziwą sylwetkę tego patrioty i internacjonalisty.

Ten wielki internacjonalista i patriota, kontynuator rewolucyjnej myśli niepodległościowej, kontynuator tradycji tych, którzy łączyli zawsze sprawę wolności narodu polskiego ze sprawą tradycji Jarosława Dąbrowskiego i Wróblewskiego— rozumiał dobrze, że swoboda narodu zależna jest od rewolucji, która zmiecie carskie samodzierżawie.

Dzierżyński nie tylko słowami, ale przede wszystkim czynem udowodnił wierność tym naczelnym zadaniom swego życia. On to najsilniej i najbardziej konsekwentnie reprezentował w SDKPiL stanowisko pełnego związku z walką rosyjskiej klasy robotniczej i jej awangardą — bolszewikami, wchodząc w r. 1906 w skład Centralnego Komitetu SDPRR i działając odtąd nieugięcie u boku Lenina i Stalina. On też najpełniej i najjaśniej w SDKPiL widział i rozumiał wagę walki o niepodległość i znaczenie tej walki dla mas pracujących narodu.

Jeszcze w r. 1925 wracał Dzierżyński do tego zagadnienia i z wiru zajęć i najpoważniejszych spraw radzieckiego państwa, w liście do robotników polskich huty Dolbysz pouczał o ogromnym znaczeniu sprawy niepodległości narodu oraz wskazywał na szkody mogące powstać z niedoceniania przez rewolucyjny ruch robotniczy zagadnienia walki o wyzwolenie narodowe.

Miał Dzierżyński przy tym całkowitą świadomość, że dla utrwalenia niepodległości Polski konieczny jest jej sojusz z ZSRR. Sojusz, który burżuazja odrzucała, narażając państwo i lud na nieobliczalne klęski. W tymże liście do robotników Dolbysza Feliks Dzierżyński pisał:

„Już to samo (Konstytucja ZSRR — dop. red.) powinno przekonać polski lud pracujący, że jeżeli sprawie wolności i niepodległości Polski może grozić niebezpieczeństwo, to nie ze strony państwa robotniczo - chłopskiego..."

Ale ten gorący patriota i internacjonalista, uosobienie braterstwa rewolucjonistów polskich i rosyjskich — był też najwyższej klasy organizatorem partyjnym, niezwykle czujnym na głos mas robotniczych, po mistrzowsku w głos ten się wsłuchującym i wyciągającym z niego właściwe nauki. To właśnie pozwoliło mu uniknąć wielu błędów i trafnie stawiać palące zadania przed polskim ruchem robotniczym, czy to w postaci tworzenia robotniczych grup bojowych mających brać udział w narastającym zbrojnym powstaniu, czy to w formie wysunięcia hasła współpracy robotniczo - chłopskiej — jako nieodzownego warunku zwycięskiej rewolucji. Takie stawiając zadania prześcigał Dzierżyński wielu swych towarzyszy i wchodził konsekwentnie na leninowską drogę rewolucyjną.

Jak z jednej bryły wykuty monolit — nie znał Dzierżyński wahań idąc po drodze rewolucji, stał się dzięki temu umiłowanym przywódcą mas robotniczych i bezlitosnym likwidatorem burżuazyjnych i magnackich wrogów ludu. Do dziś dnia reakcja całego świata i polska, sprzedajna burżuazja z nienawiścią mówi o Dzierżyńskim. Wie ona bowiem dobrze, że czy to w walce o wolność Polski, czy na stanowisku przewodniczącego W. Cz. K., czy na stanowisku komisarza do spraw komunikacji, a potem WSN. Ch. — Dzierżyński zawsze reprezentował głęboko ludzką zasadę, że walka z wrogami ludu jest jednocześnie najbardziej humanitarną działalnością w odniesieniu do milionowych mas pracującej ludności.

Wierność tej zasadzie pozwoliła Dzierżyńskiemu — wielkiemu przyjacielowi ludzi, tkliwemu obrońcy dzieci, marzycielskiemu obserwatorowi piękna przyrody—konsekwentnie i bezkompromisowo tępić wrogów rewolucji, eksploatatorów ludzkiej nędzy i trudu. Pozwoliła mu osiągnąć mistrzowską czujność rewolucyjną, czujność, która dla nas powinna być wzorem i przykładem.

25 ROCZNICA ŚMIERCI DZIERŻYŃSKIEGO, KTÓRĄ PRACUJĄCY NARÓD POLSKI UCZCI W DNIU 20 LIPCA 1951 ROKU BOGACTWEM UROCZYSTOŚCI, BOGACTWEM MATERIAŁÓW UDOSTĘPNIONYCH SPOŁECZEŃSTWU — UPRZYTOMNI KAŻDEMU Z NAS, JAK WIELE Z TEGO, O CZYM MARZYŁ, O CO WALCZYŁ, KU CZEMU ZDĄŻAŁ TEN WIELKI SYN NASZEGO KRAJU, REALIZUJEMY DZISIAJ, BUDUJĄC DZIĘKI ZWYCIĘSTWOM RADZIECKIM, POKÓJ, NIEPODLEGŁOŚĆ, SOCJALIZM W POLSCE.

K. Dębnicki

Przemówienie min. Sztachelskiego

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Min. Sztachelski stwierdził, że tempo rozwoju placówek zdrowia nie ma odpowiednika w przeszłości. „Coroczny wzrost liczby łóżek szpitalnych przekracza ok. 7-krotnie tempo wzrostu w okresie przedwojennym. Mimo to odczuwa się ciągle brak łóżek, chociaż zmniejszyła się w stosunku do czasów przedwojennych liczba zachorowań. Jest to rezultatem tego, że szeroko otworzyliśmy drzwi naszych zakładów dla ludzi pracy. Oprócz 12 miln. uprawnionych do korzystania z pomocy lekarskiej w ramach ubezpieczeń społecznych — zostały wprowadzone bardzo poważne ulgi dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

Rozwój służby zdrowia nie jest ograniczony środkami finansowymi, gdyż państwo ludowe nie szczędzi funduszów na sprawy zdrowia. Już w najbliższych latach wyraźnie odczujemy rezultaty tej ogromnej i pełnej napięcia pracy, prowadzonej w dziedzinie służby zdrowia".

Kończąc przemówienie min. Sztachelski powiedział: „Udział społeczeństwa w walce o zdrowie — to jedna z głównych cech socjalistycznej służby zdrowia. Polski Czerwony Krzyż jest tą podstawową, masową organizacją, która ma za zadanie zespalanie służby zdrowia i kierowanie jego pracą, uświadamianie społeczeństwa o wielkim znaczeniu walki o zdrowie. Walka o zdrowie stanowi jeden z elementów pracy i walki, jaką prowadzi cały naród, pod przewodnictwem klasy robotniczej — walki o pokój i Plan 6-letni".

Wizyty „namiestników" USA w Europie najdobitniej zdradzają prawdziwy charakter paktu atlantyckiego

Z obrad paryskich

MOSKWA, 9. 6. — Jak donosi korespondent agencji TASS, dnia 8 bm. odbyło się w Paryżu po 3-dniowej przerwie, 66 z kolei posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Davies.

Delegat brytyjski Davies, który przemawiał jako pierwszy, oświadczył, że rząd brytyjski obstaje przy odmownym stanowisku wobec propozycji włączenia do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Nie może być na wet mowy — powiedział Davies — o tym, byśmy mieli rozpatrywać tę sprawę.

Podobne deklaracje złożyli w imieniu swych rządów Jessup (USA) i Parodi (Francja).

Odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw zachodnich, przedstawiciel ZSRR — Gromyko przypomniał negatywne od początku stanowisko przedstawicieli trzech mocarstw wobec omawianej propozycji ZSRR.

Stanowisko to było przyczyną trudności, z jaką spotkała się konferencja zastępców w ostatnim etapie.

Niektóre nowe fakty, potwierdzają całkowitą słuszność i aktualność wspomnianej propozycji radzieckiej. W tych dniach — mówił Gromyko — bawił we Francji i następnie udał się do Anglii generał Bradley. Wszyscy wiedzą, że generał Bradley wzywał do dalszego wyścigu zbrojeń. Wzywał Francję do wytwarzania jak największej ilości broni różnego rodzaju. Wzywał on też do włączenia w skład agresywnego bloku atlantyckiego innych jeszcze państw, np. Turcji, Grecji i nawet Hiszpanii. Takie to oświadczenia złożył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — kraju, który jest dyrygentem orkiestry atlantyckiej.

Delegat radziecki podkreślił, że podobne cele miały wizyty generałów Collinsa i Vandenberga.

Wychodzimy z założenia, że porządek dzienny powinien obejmować rzeczywiście ważne i palące zagadnienia ,a jednym z takich zagadnień jest sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Fakty wskazują, że rządy trzech mocarstw nie chcą porozumienia co do porządku dziennego, odrzucając propozycję radziecką, aby sprawa ta została włączona do porządku dziennego przynajmniej jako punkt nieuzgodniony. Konferencja zastępców znajduje się nadal w impasie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada nie na rząd radziecki, lecz na rządy trzech mocarstw, opONujące przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Na tym posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczono na 11 czerwca br.

Ben Gurion podjął „ważne zobowiązania" USA wciągają Izrael do bloku agresywnego

TEL AVIV, 9.6. W dniu 7 bm. powrócił ze Stanów Zjednoczonych do Tel Avivu premier **Ben Gurion.**

Komentując wyniki podróży Ben Guriona do Stanów Zjednoczonych, dziennik **„Kol Haam"** wskazuje, iż rząd Izraela podjął „ważne zobowiązania w dziedzinie popierania polityki amerykańskiej na Bliskim Wschodzie".

*

TEL AVIV, 9. 6. — Dziennik „Kol Haam" opublikował apel KC Komunistycznej Partii Izraela do wszystkich partii robotniczych, wzywający do utworzenia zjednoczonego frontu robotniczego w wyznaczonych na lipiec wyborach parlamentarnych. Komunistyczna Partia Izraela proponuje wszystkim partiom robotniczym w kraju, aby wystąpiły w wyborach parlamentarnych w zwartym froncie na podstawie programu — minimum w interesie całego społeczeństwa.

Program ten przewiduje walkę o prawdziwą niezależność Izraela, przeciwko udzielaniu wszelkich baz na terytorium Izraela mocarstwom obcym, walkę o pokój, o lepsze warunki życia mas pracujących, o prawa demokratyczne. Program przewiduje walkę przeciwko udziałowi Izraela w blokach agresywnych.

Faszystowskie bojówki napadają a policja francuska czynnie im pomaga

PARYŻ, 9 6. — Dzienniki demokratyczne donoszą, że policja francuska bierze czynny udział w kampanii przedwyborczej, popierając w całej pełni prowokacyjne wystąpienia faszystowskich bojówkarzy spod znaku De Gaulle'a. Bojówkarze De Gaulle'a nie ograniczają się do niszczenia afiszów wyborczych partii komunistycznej, lecz coraz częściej napadają na robotników, którzy rozlepiają te afisze. Policjanci przyglądają się obojętnie tym prowokacjom, a nawet często aresztują napadniętych przez bojówkarzy robotników.

Na linii Gdynia - Indie - Pakistan kursować będzie m/s „Batory"

WARSZAWA, 9. 6. — Jak się dowiadujemy, flagowy statek polskiej marynarki handlowej m/s „Batory" wycofany z powodu szykan władz amerykańskich z trasy Gdynia — New York, na której kursował przez wiele lat, zostaje obecnie skierowany na nową linię: Gdynia — porty indyjskie i pakistańskie.

Trasa m/s „Batory" będzie obecnie przebiegać przez następujące porty: Gdynia — Shoutampton — Gibraltar — Malta — Port Said — Aden — Karachi — Bombaj i z powrotem.

Obecnie statek przygotowuje się technicznie do zadania, które mu zostało powierzone.

Statek przeprowadza również pewne unowocześnienia, które mu pozwolą na służbę w tropikalnym klimacie.

Domki standartowe z automatu

MOSKWA, 9. 6. — Inżynierowie radzieccy — Morozow i Paustowski opracowali projekt zautomatyzowanej całkowicie fabryki drewnianych domków standartowych. W fabryce tej wszystkie operacje wykonują maszyny. Poszczególne części domu montowane są na taśmie ruchomej.

Jeden zautomatyzowany agregat obsługiwany przez 10 osób produkuje dziennie 4 dwuizbowe domki standartowe.

Plenum WKOP w Łodzi

W gmachu ORZZ odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na Plenum przybył wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju poseł Cwik.

Obrady zagaił członek — WKOP Wasiak, po czym referat sprawozdawczy z przebiegu akcji plebiscytowej na terenie woj. łódzkiego wygłosił ob. Biernacki. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pełnomocnicy dla spraw plebiscytowych oraz miejskich Komitetów Obrońców Pokoju. (o)

Anna Balazs

Nim przyleCą Jaskółki

(67)

Tłom z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLINSKA

— Ja już mam dosyć tego życia i świata. Wiem, ty chciałbyś żebym poszedł z powrotem do banku tak? Prawda? Żebym się zgarbił ślęcząc nad cyframi — aż zupełnie zidiocieję. Dziękuję ci, ja tego nie chcę. W każdej chwili mogłem zginąć, a tu w tym czasie inni zbijali ciężki majątek i pękali ze śmiechu... Kobiety zaś zachowywały się jak świnie, zupełnie jak świnie. Kładły się z każdym, kto się nawinął. Za parę groszy, za kawałek chleba — ale i one też miały rację. Każdy ma rację, gdy broni swojego życia. Teraz chcę żyć wygodnie. A wy, jeśli chcecie, idźcie sami ku swemu utopijnemu wariactwu. Dziecko zaś — tu głos jego zabrzmiał jak trzaśnięcie bicza — nie było moje. Haha! Miałbym uwierzyć w to, że akurat poczęte było w ciągu tych trzech dni, kiedy byłem w domu? Z początku miałem jeszcze wątpliwość, ale potem upewniłem się co do tej sprawy. Dziś już pluję na to... Przyniosłem nawet trumnę, żeby prędzej sprzątnięto je z moich oczu.

Laci patrzył na niego smutnym, zawiedzionym wzrokiem, jakby każde wypowiedziane przed chwilą słowo zionęło otchłanią okrutnego samobiczowania. Piotr jak szaleniec powtarzał uporczywie te same wyrazy. Nawet nie spojrzał na Laciego. Mrok gęstniał.

Do pokoju cicho weszła Ilus z twarzą zastygłą z bólu. Buty jej oblepione były żółtą gliną, odzież ochlapana błotem. Splątane włosy opadały w nieładzie na twarz, a ręce były sine, jakby trupie.

— Pójdziesz ze mną!

Głos Laciego brzmiał cicho, lecz bardzo stanowczo. Wziął Ilus za rzekę i wyszli. Laci mówił przez całą drogę. Opowiadał o swoich planach, a gdy wreszcie ujrzeli oświetlone okna małego domku — zapytał delikatnie:

— A twoja praca, czy zapomniałaś o niej? Musisz pisać. Prawda nie była nigdy bardziej potrzebna niż teraz. Będziesz pisała? Czy tak?

— Pójdziesz ze mną, poznasz życie chłopów, pomożesz rozdawać im ziemię — wzmocnisz się i znajdziesz cel i zadowolenie.

Ilus załkała. Jakby ciężka dłoń, która dotąd przygniatała jej serce, teraz rozluźniła swój ucisk. Ręka Laciego opasała jej kibić, dobrze było oprzeć się o to silne ramię. Łzy, które od rana paliły jej powieki, teraz polały się strumieniem. weszli do pokoju.

W ciepłej kuchni przy stole siedziało dwoje staruszków. rozmawiali. Gdy w otwartych drzwiach ujrzeli swe dzieci — od razu zrozumieli wszystko. Blada twarz Ilus, powoli toczące się łzy były dostatecznie wymowne.

Matka objęła swoją córkę jak kogoś bardzo chorego, przytuliła jej twarz i szepnęła:

— Zostaniesz z nami... Teraz zaczyna się nowe życie. Wiesz o tym, przecież zawsze to mówiłaś. Pomyśl tylko, ile nauczyliśmy się od Laciego, nim go po raz drugi zabrali...

Eta zbliżyła się i nieśmiało przytuliła się do brata.

— Prawda, że jak podrosnę, to też pójdę z tobą na wieś, do fabryk... i wszędzie? Lecz do tego czasu muszę się jeszcze dużo nauczyć. Prawda, Laci?

Wysoko szybowały ptaki. Leciały ostrym klinem, a jasne brzuszki połyskiwały w promieniach słońca.

Ludzie stłoczeni przy oknie wagonu pokazywali: — Patrzcie, jaskółki! Jak wcześnie przyleciały tego roku — I jakby to był jakiś dobry znak — wszyscy starali się dotrzeć do okna.

Przedział był przepełniony. Na ławkach siedzieli ściśnięci ludzie, a nawet z siatek bagażowych zwisały nogi. Gdy lokomotywa szarpnęła pociąg — padli jedni na drugich.

Nikt się nie kłócił. Teraz każdy cieszył się, gdy miał powód do śmiechu.

— Ten znalazł sobie dopiero wygodne miejsce — kpiła jakaś tęga kobieta wskazując na wtulonego w kącie wagonu mężczyznę, który niemal dusił się w obfitości babskich spódniczek. Gdy pociąg nagle ruszył, wszystkie spódniczki pulchnej mężatki muskały go, a często nawet zakrywały głowę. Miejsca jednakże nie opuścił. Kobieta przecież była silniejsza od niego i lepiej trzymała się na nogach.

— No tak, nawet podczas wojny okazało się, że jesteśmy lepszymi żołnierzami niż wy — powiedziała kobieta chichocząc.

Jakiś potężny chłop o sumiastych wąsach odparował z przekąsem:

— Trudno zwojawać wasze języki. Kręcą się przecież jak diabelski młyn. Pewnie dlatego jest tu taki wielki przeciąg. Omal nie zrzuci mi kapelusza z głowy.

Na twarzy Ilus ukazał się blady, nieśmiały uśmiech. Oni także tłoczyli się przy oknie wagonu. Jasna czupryna Laciego powiewała na wietrze i jak radosna flaga pozdrawiała przelatujące jaskółki.

Laci uśmiechając się szepnął do Ilus:

— My nie będziemy opłakiwali naszych zmarłych, lecz uczcimy ich pamięć pracą i odbudową.

Pociąg wlókł się. Każdy koń prześcignąłby go. Ludzie przylepieni do dachów, wiszący na stopniach i buforach wesoło pozdrawiali pracujących chłopów, a oni odpowiadali im radosnym gestem ręki. Na rozległych polach roztajał śnieg. Brunatne o ciepłych barwach pola były jeszcze gołe. Nie wyciągną z nich soków ich dawni właściciele — panowie. Nowi gospodarze głęboko zaorzą je pługiem żeby pulchne grudki były przytulną kolebką, w której rozwiną się złote ziarna pszenicy.

KONIEC.

Walka o zdrowie to ważny odcinek walki o Plan

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 10 czerwca 1951 r. Nr 21 (200)

Sanatorium w Łagiewnikach

Foto: Olejniczak.

JAK W ŁAGIEWNIKACH
odnoszą zwycięstwa
nad niewidzialnym wrogiem

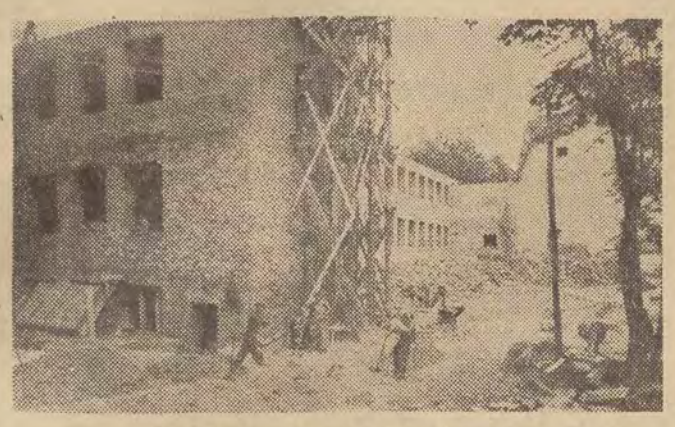

Rośnie nowy gmach sanatoryjny.

Foto: Olejniczak.

Matka umarła na gruźlicę po przedwczesnym urodzeniu bliźniąt — dziewczynek. I te były chore na gruźlicę. Jedna umarła zaraz po urodzeniu, drugiej życie tliło się jak iskierka w popiele. Jeszcze moment i... zgaśnie. Nie zgasło jednak. Walka o to życie trwała półtora roku. Przez długie miesiące utrzymywało się jednoznaczne rokowanie: stan beznadziejny. Jeżeli jednak istnieje najmniejsza nawet szansa na zachowanie życia — nie rezygnuje się z walki. Po półtorarocznym leczeniu streptomycyną lekarze stwierdzili, że dziecko będzie żyło i wyzdrowieje. Marysia G. opuściła szpital, a opiekę nad nią przejęło sanatorium dla dzieci gruźliczych w Łagiewnikach.

Rok pobytu w sanatorium dał kapitalne rezultaty. 3-letnia w tej chwili dziewczynka, wygląda kwitnąco. Zdrowie jej nie budzi żadnych obaw, tym bardziej, że przyszłość dziecka jest już zabezpieczona. Przybrana matka, która za pośrednictwem Rodziny Radiowej zdobyła serce Marysi, czeka z niecierpliwością na moment, w którym mała opuści sanatorium.

SANATORIUM W ŁAGIEWNIKACH

Otworzono je zaraz po wojnie. W maju zamieszkali tu pierwsi kuracjusze. Rok później sanatorium otrzymało dawny pałac Heinzla, odległy od t. zw. starego sanatorium o półtora kilometra, położony w lesie. Ten budynek przeznaczono dla dzieci nieprątkujących. Tu również otworzono oddział niemowlęcy. Kierowane przez poradnie rejonowe z Łodzi i województwa leczą się tu dzieci w wieku od kilku miesięcy do 16 lat. W prewentorium oraz w nowym i starym sanatorium znajduje się w tej chwili 250 dzieci.

Rozwój sanatorium w chronologicznym rzucie wyrażają najdobitniej cyfry. Zacznijmy od budżetu:

W roku 1946 sanatorium otrzymało 8 milionów zł. W 1948 r. ponad 45 mil. a w 1950 r. 82 miliony. Liczba dzieci leczonych w tych latach wynosiła w r. 1945 — 369, w 1946 — 670, w 1950 r. — 900. Wzrost liczby leczonych dzieci świadczy o rozwoju poradni przeciwgruźliczych, które w ciągu 5 lat potrafiły objąć opieką dzieci Łodzi i województwa. Poradnie dotarły do wsi, do dzieci chłopskich, które do niedawna jeszcze nie były objęte opieką placówek służby zdrowia.

W społecznym składzie leczonych w sanatorium dzieci, znalazło to odbicie statystyczne. W latach 1945-46 nie było tu ani jednego dziecka chłopskiego. Natomiast w r. 1947 stanowiły one 8 proc. leczonych, a w 1949 — już 18 proc.

NIE DO POZNANIA

Przełożona Mroczkowska odsłania przed nami tajemnice życia sanatoryjnego. Zwiedzamy sale dziecięce. Puste. Dzieci są na leżalni. W salach zostały tylko gorączkujące. Leżą spokojnie, przywykłe do przestrzegania przepisów sanatoryjnych. Przez szeroko otwarte okna płynie powietrze leśne i przenika we wszystkie zakątki gmachu. Popołudniowe leżakowanie odbywa się w absolutnej ciszy.

Za zamkniętymi drzwiami jednej z sal, panuje gwar, w którym można odróżnić nuty zniecierpliwienia i lekkiego narzekania — dźwięk podobny do gwaru domagających się jedzenia kurcząt. To najmłodsi pensjonariusze siedzą wokół niskiego stołu i czekają na obiad. Apetyt im dopisuje. Posiłki są doskonałe, jadłospis bardzo urozmaicony, zasilany warzywami i jarzynami z własnego ogrodu, który wyprzedza znacznie rynek w dostarczaniu nowalijek.

5-krotny posiłek w ciągu dnia obowiązujący wszystkie dzieci, diety ustalane przez lekarzy w stosunku do wieku i do wagi, specjalne dodatki dla dzieci słabszych, tran i witaminy spożywane systematycznie sprawiają, że po kilku tygodniach dzieci zmieniają się nie do poznania. Krysia O. i Krysia M. przybrały po 3 kg na wadze w przeciągu 6 tygodni. Rodzice byli zdumieni i uradowani.

Opieka lekarska jest wzorowa. Niezależnie od codziennych oględzin lekarzy sanatoryjnych przyjeżdżają specjaliści laryngolog i okulista. — Oprócz tego co pewien czas odbywają się bronchoskopie (oglądanie oskrzeli przez wziernik), wykonywane przez kierownika kliniki laryngologicznej A. M. prof. Lewenfisza.

„Kurczęta" w oczekiwaniu na obiad.

Foto: Olejniczak.

ZDROWIE — I NAUKA

W leczeniu, w którym decydującą rolę prócz powietrza i odżywiania odgrywają zabiegi i streptomycyna (sanatorium jest ośrodkiem streptomycynowym) nie zapomniano o ważnym czynniku, oddziaływującym na psychikę dziecka — o nauce. Siedmiu nauczycieli prowadzi szkołę podstawową, w której naukę pobiera około 130 dzieci. Uczą się chętnie, mimo, że zajęcia szkolne są zaledwie kilkugodzinne, dostosowane do indywidualnych możliwości zdrowotnych kuracjuszy. Jest to normalne zupełnie życie szkolne. Jest nawet samorząd dziecięcy.

Opowiada nam o tym 16-letni Stefek, przewodniczący samorządu:

— Co miesiąc urządzamy zebrania dzieci, na których mówimy o wydarzeniach w kraju i w świecie, urządzamy akademie okolicznościowe, podejmujemy również zobowiązania dla uczczenia ważnych wydarzeń. Skromne są te nasze zobowiązania, dotyczące przede wszystkim sumiennego przestrzegania zarządzeń lekarskich, ale i to jest ważne. Bo im prędzej będziemy zdrowi, tym prędzej weźmiemy twórczy udział w życiu naszego państwa. Tymczasem przygotowujemy się do tego: uczymy się, czytamy, redagujemy gazetki ścienne i czujemy się doskonale.

Stefek opowiada z ożywieniem o doskonałej opiece:

— Pamiętają o nas nasi opiekunowie pod każdym względem. Ponieważ nie możemy wiele śpiewać i tańczyć, pracownicy sanatorium i prewentorium stworzyli zespół artystyczny i organizują nam imprezy rozrywkowe. Odwiedza nas też teatr „Arlekin" i „Pinokio" i kino, a w Dzień Dziecka mieliśmy prawdziwą niespodziankę — wycieczkę autami do ogrodu zoologicznego. Poza tym chodzimy na spacery, lekcje przyrody mamy w lesie, w ogóle tu jest doskonale.

Trudności, które pokonują lekarze nie mają wpływu na samopoczucie dzieci, są dla nich niedostrzegalne. Trudności wynikają z warunków nie dostosowanych do potrzeb sanatorium. Tylko inicjatywie lekarzy i ich wysiłkom należy zawdzięczać właściwą organizację lecznictwa sanatoryjnego O trudnościach tych nie będziemy jednak pisać, bowiem padł na nie....

Fragment leżalni po południu.

Foto: Olejniczak

WYROK PLANU 6-LETNIEGO

Dzisiejsze t.zw. stare sanatorium od jesieni będzie pomieszczeniem administracyjnym i ambulatoryjnym, natomiast sale dziecięce sypialne i szkolne znajdą się w nowym gmachu obok. Prewentorium zostanie przeniesione do budynku przy klasztornego. Skorzysta z niego 200 dzieci. W tym też budynku przewidziane jest otwarcie oddziału gruźlicy kostnej dla dzieci po zabiegach szpitalnych. Będzie to miało poważne znaczenie dla oddziału gruźlicy kostno-stawowej w szpitalu Nr. 5 likwidując t.zw. wąskie gardło tego oddziału.

W Planie 6-letnim przewidziano kolosalną rozbudowę prewentorium do 450 łóżek. — Niezależnie od tego powstaną cztery budynki obserwacyjne po 36 łóżek i własny 50-łóżkowy szpitalik. Prewentorium to będzie częścią składową zespołu sanatoryjno-prewentoryjnego w Łagiewnikach. 70 proc. miejsc przeznaczonych będzie dla dzieci najmłodszych: niemowląt i starszych do lat 7. Dzieci najmłodsze wymagają bowiem największej opieki.

NAJWAŻNIEJSZY PROBLEM — REHABILITACJA

Zbyszek O. był jednym z pierwszych pensjonariuszy sanatorium łagiewnickiego. Gruźlica opanowała płuca do tego stopnia, że trzeba było przeprowadzić poważną operację. Po kilku latach stan zdrowia pozwolił na opuszczenie sanatorium. Jedyną osobą, która pozostała mu z rodziny, była siostra i do niej pojechał. Znalazł się w warunkach fatalnych, wypędzony przez szwagra z domu.

Choroba wróciła ze wzmożoną siłą. Zrozpaczony chłopiec napisał list do sanatorium, na który odpowiedziano mu: Przyjeżdżaj! Przyjechał natychmiast. Nowy rzut choroby został szybko zlikwidowany ale o opuszczeniu sanatorium nie mogło być mowy. Groziło to bowiem nawrotem choroby. Wobec tego został już jako pracownik sanatoryjny. Prowadzi bibliotekę i będzie się kształcił w tym kierunku.

DLACZEGO ZAJMUJEMY SIĘ SPRAWĄ ZBYSZKA?

Jest on bowiem przykładem, który wskazuje na konieczność tworzenia przy zespołach sanatoryjnych tzw. ośrodków rehabilitacyjnych.

Na czym to polega?

Młodzież opuszcza sanatorium w stanie bardzo dobrym. Prawie natychmiast po zmianie warunków, po rozpoczęciu studiów czy pracy, następuje załamanie i choroba wraca w nowym rzucie. Organizm nie jest przystosowany do nowych gorszych niż w sanatorium warunków. Długoletnie nieraz leczenie idzie na marne. Zaleczony organizm powinien przez dłuższy czas przystosowywać się stopniowo do warunków, w których będzie żyć, do normalnych zajęć, do pracy. To przystosowywanie się powinno być kontrolowane przez lekarza.

Zespół sanatoryjno-prewentoryjny w Łagiewnikach, planowany przez Departament Matki i Dziecka Ministerstwa Zdrowia, będzie największym ośrodkiem tego typu w Polsce. Skierowane tu zostaną dzieci nie tylko z Łodzi i województwa, ale z całego kraju. Wspaniałe perspektywy rozwojowe tego ośrodka, który odegra poważną rolę w walce z gruźlicą, stwarzają możliwości na zorganizowanie przy nim ośrodka rehabilitacyjnego. Ośrodek taki, w którym młodzież mogłaby zdobyć zawód, wyeliminowałby obawy o jej przyszłość przez wykluczenie wtórnych zachorowań.

NASZ WIELKI DOROBEK

Sanatorium w Łagiewnikach to jeden odcinek walki o podniesienie zdrowotności społeczeństwa. Łódź i województwo miały pod tym względem olbrzymie zaniedbania, których źródło tkwiło w rabunkowej gospodarce kapitalistów, w charakterystycznym dla niej wyzysku człowieka pracy, nieuwzględnianiu jego najżywotniejszych potrzeb.

Służba Zdrowia w Polsce Ludowej likwiduje spuściznę kapitalizmu. Sieć placówek zdrowia rośnie z roku na rok, obejmując opieką lekarską ludzi pracy i ich rodziny. Olbrzymie sumy budżetu państwowego przeznaczane są na budowę szpitali, ośrodków zdrowia, przychodni specjalistycznych itp.

W Łodzi rozwój placówek służby zdrowia charakteryzuje najlepiej liczba ubezpieczonych, która zwiększyła się o 150 proc. w stosunku do lat przedwojennych.

Imponujący jest nasz dorobek pod tym względem w województwie. W 1945 roku mieliśmy 1987 łóżek szpitalnych, W bież roku liczba ta wzrosła do 2577. W 1945 r. nie było w województwie ani jednego oddziału dziecięcego, w roku bież mamy 5. Nie było również w 1945 r. ani jednego prewentorium, obecnie mamy 4. Ośrodków zdrowia mieliśmy zaledwie 9, obecnie 76. Analogiczne cyfry dotyczą poradni dla matki i dziecka. Ilość poradni przeciwgruźliczych wzrosła z 3 do 14, przeciwwenerycznych z 9 do 14. Na wsi nie istniały izby porodowe, teraz są 4 i 131 położnych gminnych. W 1945 r. było zaledwie 5 ambulatoriów przyfabrycznych, teraz jest 58. Zupełnie nowymi rzeczami są ambulatoria specjalistyczne ruchome dla wsi, których mamy 13 i 12 dentystycznych. 73 kolumny sanitarne i 12 stacji pogotowia ratunkowego pracuje w wojew. łódzkim. Powstały również ośrodki szkolenia pielęgniarek. (8)

Cyfry są imponujące. Obrazują one najlepiej rozwój służby zdrowia i troskę państwa ludowego o człowieka pracy.

Zofia Tarnowska.

W szkolnej klasie.

Foto: Olejniczak.

Rysunki na kości i skórach foki

Trzeba wiele włożyć pracy i cierpliwości, aby zwykłym nożem lub rylcem wyciąć na kle zwierzęcym skomplikowany ornament: postać smukłego rena, wielkiego niedźwiedzia czy pięknego lisa. Na północnym wschodzie ZSRR mieszkańcy Czukotki słynęli od dawna ze swej umiejętności obrabiania kości i skóry fok.

Odtwarzali oni po mistrzowsku na kłach morsów — w rysunkach, ornamentach i płasko rzeźbie — przyrodę srogiej północy, tematy zaczerpnięte z bajek i legend swego narodu. Znani artyści snycerscy Czukotki odzwierciedlają w pięknych haftach na skórach fok życie wsi kołchozowej.

W Uellen został zorganizowany specjalny kombinat artystycznej obróbki kości i szkoła artystyczna, w której utalentowana młodzież Północy poznaje skomplikowane subtelności sztuki ludowej. Wyroby uzyskały wysokie ceny na wystawach międzynarodowych, a w każdym większym mieście radzieckim, w Moskwie, Leningradzie, Kijowie czy innych, można spotkać arcydzieła sztuki ludowej Czukotki.

Powstaną tradycyjne „koziołki"

Antonina Legutowska z Rzeczycy uczy młode dziewczęta tkactwa według starych wzorów sztuki ludowej

Foto: Olejniczak

Antonina Legutowska, artystka ludowa prowadzi kurs dekoracyjnego tkactwa ludowego w Rzeczycy.

Znane jest bogactwo folkloru regionów województwa łódzkiego. Rawskie, a szczególnie jego część południowa, rozciągnięta wzdłuż Pilicy zajmuje jedną z najpoważniejszych pozycji w twórczości ludowej.

Najbardziej znanymi przejawami tej twórczości są wycinanki i tkactwo.

Tkactwo ludowe wskutek obcych wpływów na przestrzeni lat międzywojennych i działalności różnych przedsiębiorców ucierpiało znacznie, przechodząc w szybkim tempie na formy zbanalizowane i jaskrawizny.

W Polsce Ludowej zaginął bezpowrotnie przedsiębiorca żerujący na pracy ludzi, a Plan 6-letni przewiduje i na tym polu odbudowę dążąc do całkowitego przekreślenia zaniedbań okresu kapitalistycznego. To odpowiedzialne zadanie spełnić ma Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Ekspozytura łódzka CPLiA przystąpiła ostatnio przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz współpracy Woj. Wydz. Kultury i Sztuki do zorganizowania pierwszego kursu tkactwa ludowego w regionie rawskim. Zadaniem jego będzie przywrócenie wsi tradycyjnych tkanin. Jest to eksperyment przeprowadzony poraz pierwszy i posłużyć ma do przeprowadzenia dalszych kursów instrukcyjnych i dalszych prac w dziedzinie sztuki ludowej w innych regionach.

Miesięczny kurs dekoracyjnego tkactwa ludowego rozpoczął się w tych dniach w Rzeczycy, gdzie 10 młodych mało rolnych i bezrolnych kobiet wiejskich uczy się tkać tkaniny według starych wzorów znalezionych w terenie, wykonanych rękami artystek wiejskich w latach 1900 — 1913.

Instruktorką jest artystka ludowa ob. Antonina Legutowska z Rzeczycy. Jeszcze jako młoda dziewczyna tkała ona „dywany" w „koziołki" jak tam powszechnie je nazywają. Organizując wspomniany kurs CPLiA ma również na względzie nowe przeznaczenie tkaniny ludowej, która winna nie tylko zdobić wiejską izbę, ale stanowić także atrakcyjny motyw dekoracyjny miejskich wnętrz mieszkań i świetlic — szczególnie w nowobudujących się osiedlach robotniczych. Wraz z wycinanką ludową oryginalne tkaniny ludowe winny nadać wnętrzu charakter narodowy i przekreślić raz na zawsze tendencje małomieszczańskie i kosmopolityczne urządzenia wnętrz przeczące dobremu smakowi i bogatemu dorobkowi kulturalnemu naszego ludu.

Na zakończenie kursu odbędzie się w Rzeczycy pokaz wzorów sztuki ludowej z najbliższej okolicy, obejmujący wszystkie dziedziny twórczości ludowej. Wyróżniające się wzory zostaną nagrodzone. Nagrody otrzymują również uczestniczki kursu, które wyróżnią się w pracy i nauce. Wszystkie zaś absolwentki kursu zostaną zatrudnione w Spółdzielni Przemysłu Ludowego „Rawianka".

Bogusław Kowalec.

PANORAMA filmowa

Od wtorku wchodzi na ekrany dwóch kin łódzkich film p. t. „Wiosna w Sakenie". Jak już podawaliśmy film ten odznacza się ciekawymi zdjęciami górskiego krajobrazu, których większa część nakręcana była na wysokości 3000 m nad poz. morza.

W łódzkim atelier

Jak już donosiliśmy Film Polski kręci obecnie szereg nowych filmów. Są to przede wszystkim **„Chopin"**, **„Generał zwycięstwa"**, **„Gromada"** i **„Załoga"**. W tej chwili trwają przygotowania do nowego filmu polskiego, który wejdzie niedługo w stadium realizacji, pt. **„Na przykład Plewa"** wg. opowieści B. Hamery pod tym samym tytułem. W łódzkim atelier nakręcane są w tej chwili m. in. zdjęcia do „Chopina" i już w niedługim czasie rozpocznie się nakręcanie zdjęć plenerowych wśród specjalnie zbudowanych makiet na terenie studia oraz w woj. krakowskim.

»Ostrzegamy — trucizna«

Ostatnio wypuszczony został do ropwszechniania dobrze zrobiony film popularno - oświatowy reżyserii Zbigniewa Kuźmińskiego p. t. „OSTRZEGAMY — TRUCIZNA". Film ten zasługuje, aby obejrzała go jak największa ilość osób. W interesujący sposób porusza on tak ważny problem jakim jest walka z alkoholizmem. Dobrze by było gdyby CWF zdecydowała się na rozłączenie tego filmu z tym wielkim nieporozumieniem jakim jest wyświetlany u nas „Rwący potok" i udostępniła jeszcze jego obejrzenie w kinach zeroekranowych względnie w specjalnie do tego przeznaczonej „Gdyni".

Szczyt wszystkiego

Miasto Biarritz nie zamierza w tym roku zorganizować wzorem lat ubiegłych festiwalu filmowego, ponieważ stwierdzono, że dobór filmów w poprzednim roku miał charakter „zbyt komunistyczny". Spotkało się to z protestem władz frankistowskich. Tygodnik francuski podający tę wiadomość określa decyzję Biarritz jako szczyt wszystkiego.

—o—

Locarno zapowiedziało w lipcu przyszłego roku Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Do tego czasu ma zostać zbudowany specjalny pałac festiwalowy.

Wojna atomowa na ekranie

Po powrocie z festiwalu z Cannes Orson Welles znany u nas z realizacji filmu „Obywatel Kane" ogłosił, iż ma zamiar stworzyć film pokazujący potworność wojny atomowej. Welles zrezygnował już z pracy w Hollywood i przeniósł się obecnie do Europy.

Słoń — który żył przed 3 milionami lat

W Leningradzkim Muzeum Zoologicznym przy Akademii Nauk Z. S. R. R. wystawiono jedyny w swoim rodzaju eksponat. Jest to szkielet olbrzymiego tak zwanego słonia południowego, który żył przed 2—3 milionami lat.

Przed dziesięciu laty na północnym wybrzeżu Morza Azowskiego w pobliżu miasta Osipenko obsunął się grunt, wskutek czego znaleziono kości nieznanego prehistorycznego zwierzęcia które następnie zostały przekazane do Leningradzkiego Muzeum Zoologicznego.

Badania szkieletu szczególnie szczęk i kłów wykazały, że należą one do największego ze znanych w nauce prehistorycznego słonia. Wysokość jego wynosi ponad 4 metry, kły są dwa razy dłuższe i cztery razy grubsze niż kły dzisiejszych słoni.

Zoolodzy radzieccy, którzy pracowali pod kierownictwem członka Akademii E. Pawłowskiego, włożyli wiele pracy w rekonstrukcję szkieletu olbrzymiego zwierzęcia. Obecnie szkielet ten trzyma się na skomplikowanym systemie bloków. Jego stos pacierzowy spoczywa na mocnej belce. Nowy unikalny eksponat został ustawiony w sali mamutów.

Jak Archimedes zapalił flotę rzymską promieniami słonecznymi

Podawany przez historię fakt, że Archimedes zdołał skoncentrować promienie słoneczne i przy pomocy w ten sposób uzyskanego ciepła podpalił flotę rzymską pod Syrakuzami, był w ubiegłym stuleciach często poddawany w wątpliwość i ostatecznie uznany za legendę.

Dopiero w XVII w. Cassini zdołał wykazać możliwość doprowadzenia srebra i żelaza kowalskiego do stanu topnienia za pomocą ciepła słonecznego. Przy próbach swoich, które demonstrował w obecności „Króla-Słońce" (Ludwika XIV) użył on tzw. „lustra królewskiego" — parabolicznego lustra o przekroju 42 cali. (Lustro paraboliczne jest to wklęsłe lustro dzisiaj używane głównie do reflektorów).

W 100 lat później Buffon rozwiązał ten problem w inny sposób, a mianowicie ustawił on 149 luster tak, że odbite od nich promienie słoneczne musiały spotkać się w jednym „punkcie zapalnym".

Za pomocą w ten sposób skoncentrowanego ciepła słonecznego, z odległości 60 m zapalił on wiązkę chrustu. Tak więc zasada machiny wojennej Archimedesa została odkryta.

Oprócz obydwu wzmiankowanych metod, według których koncentrowanie promieni słonecznych dokonywane jest za pomocą płaskich lub wygiętych luster, największej dla nowoczesnych badań wagi są doświadczenia Lavoisier'a.

W końcu XVIII w. Lavoisier, dążąc przede wszystkim do podniesienia dotychczas uzyskiwanych temperatur, ulepszył wynalezioną przez Homberga technikę „soczewki-olbrzyma".

Włączył on mianowicie pomiędzy specjalną „soczewkę - olbrzyma" a przeznaczony do topienia tygiel drugą, mniejszą soczewkę i tak skontruowany „piec słoneczny" umieścił na obracającym się we wszystkie strony wózku. W ten sposób, w miarę zmian położenia słońca piec słoneczny mógł być łatwo ustawiony w odpowiedniej pozycji i Lavoisier osiągnął przy jego użyciu temperaturę odpowiadającą temperaturze topnienia żelaza, znacznie prześcigając tym samym swych poprzedników.

Myśl o praktycznym zastosowaniu energii słonecznej w przemyśle musiało poprzedzić stwierdzenie wysokości temperatur możliwych do osiągnięcia przez skoncentrowanie promieni słonecznych.

Feliksowi Trombe i jego współpracownikom np. udało się uzyskać koncentrację promieni słonecznych dającą temperaturę 5000 stopni Celsjusza.

W praktyce okazało się jednak, że istniejące piece słoneczne nie są w stanie dostarczyć osiąganych w czasie doświadczeń wyników i uzyskiwane temperatury nie przekraczają 4000 stopni C, a więc znacznie poniżej teoretycznych możliwości.

Gdyby jednak dało się urzeczywistnić pokrycie olbrzymich przestrzeni Sahary zwierciadłami, a odbite promienie skierować według zasady Archimedesa na jeden „punkt zapalny" — wówczas wydajność pieców słonecznych byłaby nieograniczona.

A z uwagi na to, że słońce jest źródłem energii, dzięki któremu można osiągnąć najwyższe możliwe temperatury — również i maszyny poruszane energią słoneczną byłyby bardziej wydajne niż maszyny dotychczas stosowane w przemyśle.

Z wędrówek po mapie: JAPONIA

Gdy 100 lat temu mocarstwa kapitalistyczne — (Anglia, Francja, USA, Rosja carska i inne) „odkryły" Japonię, wielcy przedsiębiorcy doznali przykrego rozczarowania. Brak bogactw naturalnych i niezmierne ubóstwo społeczeństwa feudalnego nie budziły nadziei na zyski.

BRYTAN NA ŁAŃCUCHU

Jednakże wyspiarskie położenie kraju wzdłuż wschodnich wybrzeży Azji czyniło z niego klucz do rozległych i bogatych Chin.

Zrozumiała to w pierwszym rzędzie W. Brytania. W szeregu układów polityczno-gospodarczych, popartych siłą zbrojną, zapewniła sobie w Japonii monopolistyczne stanowisko. Raz po raz robiła z niego użytek, spuszczając japońskiego brytana z łańcucha na najbliższych sąsiadów i niepożądanych gości — imperialistów zza oceanów.

Po częściowej rewolucji burżuazyjnej w Japonii (koniec lat 60 ub. w.), która zapoczątkowała przemysł japoński, W. Brytania pchnęła Japonię na drogę podboju. Chodziło bowiem o przedłużenie wyspowej bariery wzdłuż wybrzeża Chin.

W szeregu wojen i podstępnych napaści Japonia podbiła wyspy Riu-Kiu, wydarła Chinom Taiwan

i wyspy Rybackie, ujarzmiła Koreę, zabezpieczyła sobie bazy strategiczne i wpływy gospodarcze na lądzie chińskim (Mandżuria, półwysep Szantung).

Przeciwko ludowi chińskiemu, który z bronią w ręku w 1900 r. (tzw. powstanie bokserów) usiłował przepędzić obcych wyzyskiwaczy; przeciw ekspansji Rosji carskiej (wojna rosyjsko-japońska w 1904-1905); przeciw amerykańskiej infiltracji kapitałowej pod pozorem hasła „otwartych wrót" — W. Brytania spuszczała zawsze z łańcucha japońskiego brytana.

BRYTAN WARCZY

Zachowując pozory formalnej przyjaźni z W. Brytanią, Japonia na gwałt rozbudowywała przemysł i armię — główne podstawy militaryzmu japońskiego. Dla monopolistów przemysłowych wojna oznaczała zdobywanie nowych źródeł surowca i nowych obszarów zbytu. Dla Samurajów (dawni feudałowie) żołnierka była jedyną racją bytu. Pozbawieni latyfundiów, jedyne zajęcie godne szlachcica widzieli oni wyłącznie w wojence.

Przy pomocy biurokracji, typu super-pruskiego, militaryści trzymali w ryzach nieliczną klasę robotniczą i miliony zacofanego biednego chłopstwa. (W 1913 r. na 53 mil. ludności w Japonii było zaledwie 916 tys. robotników fabrycznych, w tym 540 tys. kobiet zatrudnionych przede wszystkim w przemyśle włókienniczym. Około 4 mil. rodzin chłopskich siedziało na działkach mniejszych niż 1 ha).

CHCIELI BYĆ „NARODEM PANÓW"

Dążenia militarystów japońskich w przededniu wybuchu I wojny światowej jasno sformułował „Shin Nihon" — dziennik wyrażający opinię klas rządzących: „W ciągu dwóch lub trzech dziesięcioleci dojdzie do tego, że istnieć będzie na świecie tylko kilka wielkich przodujących mocarstw. Kraje pozostałe będą im podlegać płacąc daniny. Naszym obowiązkiem jest stać się narodem panów."

(W drugiej części artykułu — w następnej „Panoramie" będzie mowa o tym, jak imperialiści japońscy usiłowali stworzyć „nowy ład" na Dalekim Wschodzie, jak USA zająwszy dawne miejsce Anglii, z „brytana" zaczęli tworzyć „lotniskowiec" dla napaści na Azję i wreszcie o tym, jak pokój miłujące narody rozbijają plany agresorów).

KOK-SAGHYZ roślina przyszłości

Roślina „Kok-Saghyz" (nazwa botaniczna teraxa-scarioza) była do niedawna dziko rosnącym chwastem, spotykanym najczęściej w południowej Rosji i Turcji. Nawet nazwa jej jest pochodna z języka tureckiego („Kok-Saghyz", oznacza sok korzenny).

Roślina ta jest bardzo podobna do naszego pospolitego mleczu, o takim samym okwieceniu — z tą różnicą, że kwiat jej ma kolor jaśniejszy.

Kto by pomyślał 20 lat temu, że skromna ta roślina stanie się źródłem nieocenionego surowca, jakim jest kauczuk.

Odkrycia jej dokonała grupa botaników radzieckich podczas badania roślinności gór Kazakstanu. Było to w r. 1931. Od tego czasu powstały plantacje „Kok-Saghyzu", stacje badawcze i doświadczalne.

JAK WYDOBYWA SIĘ KAUCZUK Z ROŚLINY

Zebrane korzenie rośliny, które mają kształt lekko wrzecionowaty, często rozwidlony, podaje się procesowi fermentacji. Po sfermentowaniu, na specjalnych aparatach odciąga się spirytus etylowy — po czym wywar idzie na wirówki, które — tak jak śmietanę z mleka, odciągają z wywaru kauczuk. Z produkcji tej pozostają jeszcze oleje fuzlowe i odpadki wywarowe. Olejów używa się w przemyśle chemicznym, płatki wywarowe są świetną paszą dla bydła.

Ostatnio dzięki poparciu i pomocy Związku Radzieckiego rolnictwo polskie zainteresowało się bliżej tą cenną rośliną. Obecnie mamy już wiele plantacji koksaghyzowych, które w niedługim czasie dostarczą surowca, z którego będzie można wyciągnąć kauczuk.

Uprawa „Kok-Saghyzu" pociągnie za sobą budowę fabryk przetwórczych surowca, własny kauczuk ożywi nasz przemysł i uniezależni od dostaw zagranicznych.

Odpowiednia propaganda hodowli tej rośliny, następnie zorganizowanie aparatu technicznego, który by dbał o należyty poziom uprawy, może już za kilka lat dać nam dostateczną produkcję własnego kauczuku.

L. Jankowski

Gdy motor stuka...

Wyjeżdżaliśmy nowiutkim autobusem. „Co za szkoda, że ta „Skoda" tak stuka" żalił się Bonifacy. „Jechałem niedawno „Pobiedą" — opowiadał. „Silnik szemrze, jak strumyk w gaju. A tu hurkot, że słowa nie słychać. Przecież te maszyny prędko pójdą spać, jak tłoki tak będą stukać!" — zakończył fachowo.

Począłem mu tłumaczyć. Stukot nie zależy od marki wozu, tylko od systemu silnika. W „Pobiedzie" jest silnik benzynowy, a w autobusie — Diesla. Stąd ten gwałt! Ale to nie wada. Stukają — nie tłoki. Tylko — kompresja!

Bonifacy nie chciał wierzyć. Zbyt się zżył z silnikami benzynowymi. Ale zgodził się posłuchać. Więc — tłumaczę:

W silniku benzynowym energię napędową zyskuje się przez spalanie benzyny. Zapłon daje iskra elektryczna, przebiegająca między końcówkami świecy, wkręconej w głowicę. Gorące prężne gazy spalenia poruszają tłok, a ten — cały wehikuł. Ciśnienie robocze gazów wynosi około 8 atmosfer.

„Tyle, to ja wiem sam" zauważa kostycznie Bonifacy. „Mów lepiej o Dieslu". Więc — mówię:

W silniku Diesla spala się ropę (ściślej mówiąc: olej gazowy, czyli produkt destylacji ropy). Nie ma świecy zapłonowej. Aby mieszanka zapaliła się, ściska się ją pod ciśnieniem około 30 atmosfer aż do temperatury „samozapłonu". Każdy wie, jak parzy rękę pompka rowerowa, gdy sprężamy nią powietrze. Podobnie jest w cylindrze silnika Diesla. Suw tłoka do góry spręża gaz i podwyższa jego temperaturę, aż gaz sam się zapali. Ten to moment stanowił istotę wynalazku Diesla.

„Dobrze, dobrze, ale ten stuk?" niecierpliwił się Bonifacy. Właśnie, ten stuk! Otóż kilkanaście razy na sekundę w silniku wytwarza się ogromne ciśnienie, i ono wywołuje ten twardy stuk, jaki słyszymy w każdym samochodzie dieslowskim, czyli w „ropniaku" jak go popularnie nazywa brać szoferska. Stuk Diesla, to stuk — kompresji, a nie — tłoka o ścianę cylindra. Stuk ten nie jest przyjemnym objawem, ale nie jest żadną wadą maszyny.

HISTORIA PRAWDZIWA*)

(Sztuka w trzech obrazach z epilogiem)

OBRAZ 1

Miejsce akcji: — Sklep spożywczy PSS nr... pierwszy lepszy.

Czas akcji: — Jakiś zwykły dzień w roku, godzina 8.

Osoby: — Pani o wadze 70 do 80 kg. na czele dwudziestoosobowej „kolejki".

Obraz rozpoczyna pani o wadze 70 do 80 kg.

— Jest mydło do prania?

— Nie ma, będzie po dziesiątej.

— Proszki są?

— Jakie?

— Co jakie? przecież do prania.

— Też nie ma, będą razem z mydłem.

(Pani o wadze 70 do 80 kg. jest zaniepokojona.)

— A cukier jest? — pali bez namysłu.

— Jest.

— Proszę dziecięć kilo.

W tej chwili w „kolejce" zawrzało.

— Dla mnie też niech pani zaraz odważy 10 kg.

— I dla mnie pięć kilo.

— Dla mnie też zaraz może pani ważyć dwa razy po pięć.

Wśród powszechnego rumoru słychać krótkie, treściwe, a jednocześnie przemyślane rady.

— Mówię pani brać co jest. Mydła nie ma i proszków nie ma. Spij pani zdrowo jak oni dowiozą na dziesiątą. A cukier jest teraz, a później może go nie być. Sama słyszałam że ma nie być cukru. I nie będzie cukru. Co roku na lato nie ma cukru...

OBRAZ 2

Miejsce akcji: — patrz obraz 1

Czas akcji: — patrz obraz 1, godzina 11,

Osoby: — Chuda szatynka z brodawką na brodzie, za nią trzydziestoosobowa „kolejka".

Obraz rozpoczyna chuda szatynka z brodawką na brodzie

— Jest cukier?

— Nie ma cukru, cały rozsprzedaliśmy rano, będzie o piątej.

— A mąka jest?

— Jaka?

— Co znaczy jaka? pszenna ma się rozumieć.

— Nie ma w tej chwili, będzie też o piątej.

(Twarz pani z brodawką blednie i kurczy się).

— A mydło do prania jest? — pada błyskawiczne pytanie.

— Jest.

— Proszę 7 kilo.

W tej chwili szmer przeleciał przez całą „kolejkę".

— Dla mnie też niech pani zaraz zdejmie 5 kilo.

— I dla mnie.....

(ciąg dalszy włącznie z cennymi, przemyślanymi radami, tym razem w związku z mydłem — patrz obraz 1).

OBRAZ 3

Miejsce akcji: — patrz obraz 1;

Czas akcji: — patrz obraz 1, godzina 15.

Osoby: — pani w sukni w kratę z czterdziestoosobową „kolejką" za sobą.

(Obraz rozpoczyna pani w sukni w kratę).

— Jest mydło do prania?

— Nie ma, wszystko sprzedaliśmy przed południem.

— Przecież byłam przed południem, to jeszcze nie było, a teraz to już nie ma. Miało być

— Było i już nie ma. Będzie jutro rano.

— Też porządek, kichać się chce. Cukier jest?

— Nie ma jeszcze, będzie o piątej. Ale pani brała rano cukier.

— No to co? — nie wolno? Mąki też pewnie nie ma?

— Jest.

— Proszę dziesięć kilo pszennej, tej co wczoraj brałam.

W kolejce szmer tumult.

(ciąg dalszy na temat mąki — patrz obraz 2).

EPILOG.

A gdyby tak pani o wadze 70 do 80 kg nie brała dziesięć kg cukru a dwa, chuda pani z brodawką zamiast 7 kg mydła wzięła też dwa, a pani w kratkę nawet cztery kg mąki zamiast dziesięciu, — czy nie byłoby wtedy lepiej? Czy nie byłoby zdrowiej, przynajmniej mniej nerwowo, gdy by kupować nie to co się daje ale to co potrzebne i nie tyle ile się daje, a tyle ile potrzeba? Ja myślę, że byłoby lepiej.

***) Humoreska nagrodzona w konkursie „Panoramy"**

J. Zięba.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ R. MIAŁKOWSKIEGO

1. REBUSOGRAF

Odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków, a litery słów umieścić obok kółek z liczbami. Następnie litery uszeregować według kolejności od 1 do 49 i odczytać aktualne rozwiązanie.

2. ZADANIE MATEMATYCZNE

J	O	K	O	P	Y	M	Y	M	Y	P	O	K	O
O	K	O	P	Y	M	Y	Z	Y	M	Y	P	O	K
K	O	P	Y	M	Y	Z	C	Z	Y	M	Y	P	O
O	P	Y	M	Y	Z	C	L	C	Z	Y	M	Y	P
P	Y	M	Y	Z	C	L	A	L	C	Z	Y	M	Y
Y	M	Y	Z	C	L	A	W	A	L	C	Z	Y	M
M	Y	Z	C	L	A	W	Y	W	A	L	C	Z	Y
Y	Z	C	L	A	W	Y	W	Y	W	A	L	C	Z
M	Y	Z	C	L	A	W	Y	W	A	L	C	Z	Y
Y	M	Y	Z	C	L	A	W	A	L	C	Z	Y	M
P	Y	M	Y	Z	C	L	A	L	C	Z	Y	M	Y
O	P	Y	M	Y	Z	C	L	C	Z	Y	M	Y	P
K	O	P	Y	M	Y	Z	C	Z	Y	M	Y	P	O
O	K	O	P	Y	M	Y	Z	Y	M	Y	P	O	K
J	O	K	O	P	Y	M	Y	M	Y	P	O	K	O

Obliczyć iloma sposobami można odczytać hasło dnia: WYWALCZYMY POKÓJ, rozpoczynając każdorazowo od środka figury i posuwając się dowolnie pionowo lub poziomo w kierunku narożników. (K M.).

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 5 nagród książkowych, a za co najmniej jednego — 3 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 304.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z Nr 20 „PANORAMY"

1. Magiczna figura: 1. Futerał. 2. Tower. 3. Rewizor. 4. Rezon. 5. Garonna. **2. Rebusik:** Świerzb („ś" wierzb). **3. Szaradka:** Gawęda.

ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE WSZYSTKICH ZADAŃ NAGRODY WYLOSOWALI:

1. Rydel Mieczysław, Łódź, Bednarska 26 m. 2/3; 2. Wojtczak Ryszard, Łódź, Lokatorska 11 a, m. 73; 3. Salm Andrzej, Łódź, Mostowa 5 a; 4. Nowaczyk Maria, Łódź, A. Struga 54, m. 8; 5. Tyszkiewicz Aleksander, Łódź, Fabryczna 2.

NAGRODY POCIESZENIA WYLOSOWALI:

1. Stanios Zbigniew, Łódź, PKWN nr 27; 2. Komenda Adam, Zawiercie, Górnośląska 23; 3. Rudzińska Teresa, Łódź, Łąkowa 11, m. 5.

Konkurs tygodnia

1. Kontroluj swe zdrowie. Wstąp do przychodni Przeciwgruźliczej
2. Szczepienia ochronne zapobiegają chorobom zakaźnym.
3. Wzmożona opieka nad matką i dzieckiem.
4. Około miliona dzieci wyjeżdża co roku na kolonie i obozy letnie
5. Kwas to potężny lek. Zostań krwiodawcą!
6. Na wczasy po zdrowie!

Dzisiejszy konkurs tygodnia przedstawia 6 obrazków z dziedziny opieki Państwa Ludowego nad zdrowiem obywateli. Do każdego z tych obrazków należy przystosować jedno z wymienionych pod nimi zdań.

Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą na załączonym kuponie właściwe rozwiązanie, będzie rozlosowanych 10 cennych nagród książkowych.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 14 czerwca br. do godziny 12 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie „KONKURS TYGODNIA".

KUPON KONKURSOWY

Rys. A — zdanie nr .....
„ B — „ nr .....
„ C — „ nr .....
„ D — „ nr .....
„ E — „ nr .....
„ F — „ nr .....

Imię i nazwisko:

Zawód:

Adres:

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

1. Kolarz — rower, 2. tenisista — rakieta, 3. ciężkoatleta — ciężary, 4. Łucznik — strzała (łuk), 5. piłkarz — piłka, 6. dyskobol — dysk, 7. kajakowiec — wiosło, 8. hokeista — kijek.

NAGRODY WYLOSOWALI:

SPANDOR 3-SPRĘŻYNOWY — Wacław Skoneczny (Łódź, Zgierska nr 96, m. 12, tkacz).

KSIĄŻKI: — Anna Beszoner (Łódź, Piaseczna 18, m. 10, szwaczka); Dyonizy Jabłoński (Łódź, ul. Kilińskiego 92, m. 15, księgowy); Ireneusz Szewczyk (Łódź, Próchnika 44, m. 24, uczeń); Józef Stefańczyk (Pabianice, Gwardii Ludowej nr 19, rachmistrz).

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

Pomyśl — Zgadniesz!

LOT STRZAŁY

Pociąg porusza się z szybkością 80 km/godz. Z platformy ostatniego wagonu została wypuszczona strzała z łuku w kierunku odwrotnym do kierunku biegu pociągu.

Jaka będzie dalsza szybkość strzały, jeżeli jej szybkość początkowa wynosiła także 80 km/godz.

Odpowiedź znajdziecie w dzisiejszej „Panoramie".

ZEGARY WODNE

„Ileż czasu upłynęło od naszego ostatniego spotkania?" — wołamy, spotykając starego przyjaciela.

Popularny ten zwrot jest swego rodzaju zabytkiem przeszłości... zegara.

Już 5.000 lat temu używano w Chinach powszechnie zegarów wodnych, czyli tzw. — klepsydr. Z początku miały one bardzo prostą konstrukcję: dwa naczynia gliniane lub metalowe umieszczano jedno pod drugim; w dnie wyższego był mały otworek, przez który woda przesączała się do dolnego. Poziom wody w dolnym naczyniu był wskaźnikiem „ile czasu upłynęło" od napełnienia górnego naczynia.

Inny system zegara wodnego polegał na tym, że w wielkim basenie pływało naczynie w kształcie półkuli, zaopatrzone w malutki otworek pośrodku. Woda przenikała równomiernie do wnętrza naczynia i zakrywała na jego wewnętrznej powierzchni kolejne kreski, odpowiadające godzinom.

W Kantonie można było jeszcze do niedawna oglądać wielki zegar wodny, składający się z czterech wiader mosiężnych, ustawionych na stopniach. Przez otwór woda ściekała z jednego wiadra do drugiego, a w najniższym pływak, wznoszący się coraz wyżej wyznaczał kolejne godziny.

Z Chin klepsydry wodne przeszły do Egiptu, a w średniowieczu — do klasztorów Europy południowej. Rozpowszechniły się też u wielu narodów azjatyckich, lecz z powodu panujących tam okresów posuchy, „drogą wodę" zmieniono na piasek, budując klepsydry piaskowe, niekiedy stosowane obecnie w gospodarstwie domowym, jako miara czasu przy gotowaniu jaj.

Dopiero około XII wieku powstaje zwycięski konkurent zegara wodnego, zegar mechaniczny — wahadłowy, a w XIV wieku — zegar sprężynowy.

Zegary te utrzymują się do naszych czasów. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach ustępują miejsca bardziej precyzyjnym zegarom kwarcowym, działającym na zasadzie drgań sprężystych płytki kwarcowej.

Podziemne muzeum przyrodnicze

Ciekawe muzeum przyrodnicze znajduje się na Zachodnim Uralu. Mieści się ono w największej na terenie ZSRR — Kungurskiej Pieczarze Lodowej. Muzeum składa się z olbrzymiego, podziemnego pałacu o kilkudziesięciu grotach i korytarzach, ogólnej długości ponad 4,5 kilometra. Do pieczary tej przybywa wielu turystów. Przeprowadzane są w niej ciekawe prace naukowo-badawcze. W pieczarze urządzono w różnych miejscach kilkadziesiąt stacji hydrometeorologicznych. Obecnie, dla uniknięcia osypywania się gruntu w pieczarze, prowadzi się poważne prace nad umocnieniem ścian i stworzeniem kamiennych barier ochronnych. W grotach „Krestowoje", „Mietieownoje", „Morskie Dno" zrobiono nowe ścieżki, a między grotą „Śmiałych" i „Kominem" przebito nowe przejście. Dolną część groty „Dantego" oraz brzeg wielkiego jeziora podziemnego ogrodzono kamienną barierą.

Satyra w NRD

O niektórych grafikach

— Słuchaj Paul, czy ten plakat przedstawia odgruzowanie, czy też budowę?

— Nic się nie rozumiesz na sztuce Emilu... lub ten artysta nie rozumie nas.

(Friescher Wind)

Szachy

POD REDAKCJĄ K. MAKARCZYKA

PARTIA
BOTWINNIK — RAGOZIN
grana w turnieju pamięci Czygoryna w Moskwie w roku 1947.

Białe: Botwinnik. Czarne: Ragozin
Obrona Nimcowicza

1. d2—d4, Sg8—f6, 2. c2—c4, e7—e6 3. Sb1—c3, Gf8—b4. 4. e2—e3, Hd8—e7.

Posunięcie nie pozbawione sensu, lecz o ile czarne zamierzały fianchetować gońca hetmańskiego, logiczniej było od razu 4.... b6.

5. Sg1—e2

Znana idea A. Rubinsteina. Białe wymuszają wymianę gońca b4, nie psując pozycji pionów na skrzydle hetmana.

5 ... b7—b6 6. a2—a3, Gb4xc3+ 7. Se2xc3, Gc8—b7.

Teraz białe mają pewne trudności z rozwinięciem królewskiego skrzydła. Białe decydują się na przesunięcie swojego centralnego piona d, co jest połączone z pewnym ryzykiem, ponieważ są one nieco opóźnione z rozwinięciem figur. Jeśli teraz gra przybierze charakter otwartej, czarne będą mogły wykorzystać aktywniejszą pozycję swych figur.

8. d4—d5, d7—d6.

Czarne po prostu straciły głowę. Lepiej było od razu 8 ... ed 9. cd, He5 lub 8 ... 0—0. Posunięcie w tekście powoduje znaczną stratę czasu oraz pewne osłabienie hetmańskiego skrzydła czarnych.

9. Gf1—e2, Sb8—d7.

Teraz już za późno na 9 ... ed. 10. cd, He5 ze względu na 11. e4! (11 ... Sxe4. 12. Ha4+) i czarne mają ciężką pozycję.

10. 0—0, 0—0. 11. e3—e4.

Czarne: Ragozin

Białe: Botwinnik

Rezultat debiutu jest jasny: czarnym nie udało się otrzymać żadnej kompensaty za przewagę 2 gońców, którą posiadają białe. Co więcej czarnym jest trudno w ogóle stworzyć jakąś kontrgrę. Proponowany przez niektórych mistrzów dalszy ciąg 11 ... Se8. 12. Ge3! f5 w ogóle nie ma sensu: białe grają 13. ef i maximum osiągnięcia czarnych — to otwarcie linii e (ale już przy osłabionym skrzydle królewskim).

W tym trudnym momencie W. Ragozin powziął prawidłową decyzję — natychmiastowe otwarcie linii e, aby zdążyć wykorzystać cokolwiek lepszy rozwój czarnych. 11 .... e6xd5! 12. e4xd5, Wf8—e8. 13. Gc1—e3, a7—a6. Niezbędne. Czarne muszą przeszkodzić możliwej marszrucie białego skoczka Sc3—b5—d4—c6.

14. Hd1—c2, Sd7—e5.

Podaliśmy pierwszą część partii z uwagami mistrza świata Botwinnika. Tu (po ruchu Sd7—e5) następuje dłuższy i bardzo ciekawy komentarz Botwinnika, który wraz z dalszym ciągiem i zakończeniem partii będzie zamieszczony w następnym numerze.

POZYCJA KERES — SOKOLSKI

Opuszczono posunięcie 13. Wg6—e6. Wa1—g1+. Termin rozwiązania przesuwa się do 19 czerwca br.

TURNIEJ STREFOWY W CZECHOSŁOWACJI

Za kilka tygodni rozpocznie się w Czechosłowacji turniej strefowy który jest jednym z turniejów eliminacyjnych do turnieju międzystrefowego. Zwycięzcy turnieju międzystrefowego wraz ze zwycięzcami zeszłorocznego turnieju w Budapeszcie rozegrają turniej, który wyłoni kandydata do walki z Botwinnikiem o tytuł mistrza świata.

W turnieju strefowym 1 miejsce jest zarezerwowane dla najlepszego szachisty Polski, który będzie wyznaczony przez Sekcję Szachów GKKF.

ROZWIĄZANIE DO POWYŻSZ. — ZGADNIESZ

Strzelający z łuku zauważy, że strzała z szybkością malejącą zarejestruje parabolę opadnie na ziemię. Obserwator stojący na ziemi stwierdzi jednak, że strzała opadnie pionowo na tor. Tak też będzie naprawdę, ponieważ jej szybkość w stosunku do ziemi będzie równa zeru.

Konkurs na humoreskę trwa...

W ostatnim tygodniu sytuacja wyraźnie się polepszyła. Wśród nadesłanych humoresek znalazła się jedna, którą jury postanowiło nagrodzić i zamieścić w tej właśnie „Panoramie". Ponadto na wyróżnienie zasługują humoreski nadesłane przez F. B., Trzyka, „Zy-zy".

Oprócz wyżej wymienionych humoreski na konkurs nadesłali: Druta, Jerzy Kraskowski, Jędrzejowski Zbigniew, P. W., „Pechowiec", JaG, „Góral", „Miłosz", Sobczyk Leon, K. A.

Nowy system sprzedaży węgla egzaminem dla społeczeństwa

Opinia publiczna naszego miasta przyjęła z dużym zadowoleniem wprowadzenie nowego systemu sprzedaży węgla opałowego. Dotychczasowe niedomagania dystrybucyjne powodowały przerwy w zaopatrzeniu mieszkańców w węgiel oraz długie wyczekiwanie w kolejkach przed punktami detalicznej sprzedaży.

Nowy system sprzedaży poprzez rejonowe punkty opałowe stwarza możliwość całkowitego usprawnienia zaopatrzenia. Mówimy „stwarza możliwość", ponieważ warunkiem nieodzownym usprawnienia jest ścisła współpraca komitetów blokowych i domowych z aparatem dystrybucyjnym. Od aktywności przewodniczących i członków komitetów blokowych zależy w dużej mierze szybkie, terminowe i właściwe zaopatrzenie w węgiel mieszkańców.

W Dzielnicowych Radach Narodowych odbyły się już zebrania przewodniczących komitetów blokowych i domowych. Otrzymali oni dokładne instrukcje, w jaki sposób przebiegać będzie akcja zaopatrzenia w węgiel i jakie są ich zadania na tym odcinku. Do tych przewodniczących, którzy nie byli obecni na zebraniach, dotrą instruktorzy z DRN.

Nowy system sprzedaży będzie więc nie tylko usprawnieniem zaopatrzenia ale zarazem egzaminem aktywności komitetów blokowych i domowych. Również całe społeczeństwo naszego miasta przyczynić się może do powodzenia tej akcji stosując się do ścisłych instrukcji komitetów blokowych. Tępić należy wszelkie objawy panikarstwa. Węgla będzie dosyć i każda rodzina otrzyma bezwzględnie do dnia 1.10 przysługującą jej na pierwszy okres roku opałowego ilość węgla tj. do 1 tony. (c)

Konferencja w sprawie walki z analfabetyzmem

W dniu 12 czerwca br. godz. 17, w sali konferencyjnej ORZZ (ul. Traugutta 18) odbędzie się konferencja w sprawie omówienia końcowej fazy walki z analfabetyzmem w zakładach pracy.

Na konferencję winni się stawić dyrektorzy, przewodniczący Rad Zakładowych oraz pracownicy kulturalno-oświatowi z tych zakładów pracy, w których trwa jeszcze nauka.

Tradycyjne „wianki" i wycieczki
Bogaty program Dni Morza
przygotowuje Liga Morska

Dni Morza, które trwać będą od 17 do 24 czerwca zostaną rozpoczęte na sygnał — syrenę okrętu, przez radio. 17 czerwca o godzinie 10 transmitowane będzie przemówienie przez radio wiceprezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej — komandora Urbanowicza. Na wszystkich polskich statkach i okrętach nastąpi podniesienie gali banderowej.

*

W Łodzi Dni Morza rozpoczną się capstrzykiem, który 16 czerwca wieczorem przedefiluje ulicami miasta. Następnego dnia odbędzie się „Wieczór morski" w wykonaniu czołowych artystów scen łódzkich. Tutaj też, Liga Morska zorganizuje zabawę taneczną.

Przez cały czas trwania Dni Morza odbywać się będą jednodniowe wycieczki do Gdyni i do Torunia oraz w ramach weekendów niedzielnych — do podłódzkich miejscowości położonych nad wodą, jak Tomaszów, Spała, Grotniki. Zapisy na wycieczki przyjmuje PBP „Orbis" (ul. Piotrkowska 68). Koszt wycieczki do Gdyni — 36 zł, do Torunia — 33 zł.

We wszystkich łódzkich parkach zorganizowane zostaną koncerty orkiestr i chórów. W zakładach pracy i szkołach wygłaszane będą przez oficerów Marynarki Wojennej pogadanki na temat „Gospodarka morska w Planie 6-letnim".

W dniu 24 czerwca nad stawem przy ul. Przędzalnianej puszczane będą na wodę tradycyjne wianki. Urządzona zostanie też iluminacja przy pomocy ogni sztucznych i rakiet oraz zabawa taneczna.

Na ulicach miasta zorganizowana będzie zbiórka uliczna na cele Ligi Morskiej. (g)

Dalsze adresy rejonowych punktów sprzedaży węgla w Łodzi

Rozdziela PSS:

51. Skład opałowy, Browarna 9 — dla bloków: 242, 243, 250.
52. Sklep spożywczy, Piękna 41 — dla bloków: 247, 259, 260.
53. Sklep spożywczy, Felsztyńskiego 21 — dla bloków: 256, 257, 258.
54. Sklep spożywczy, Kątna 37 — dla bloków: 261, 262, 263.
55. Skład opałowy, Napiórkowskiego 110 — dla bloków: 186, 188, 189, 190, 191.
56. Sklep spożywczy, Senatorska nr 34 — dla bloków: 180, 181, 185, 187.
57. Sklep spożywczy, Napiórkowskiego 30 — dla bloków: 179, 182, 183, 184.
58. Sklep spożywczy, Nowo-Zarzewska 10 — dla bloków: 164, 165, 168.
59. Skład opałowy, Nowo-Zarzewska 26 — dla bloków: 162, 163, 166, 167.
60. Sklep spożywczy, Napiórkowskiego 65 — dla bloków 155, 159, 170, 173.
61. Skład opałowy, Napiórkowskiego 18 — dla bloków: 152, 153, 154, 160, 161.
62. Skład opałowy, Świerczewskiego 13 — dla bloków: 266, 267, 298.
63. Sklep spożywczy, Wigury 12 — dla bloków: 294, 296, 303, 304.
64. Skład opałowy, Wólczańska nr 142 — dla bloków: 269, 270, 295.
65. Skład opałowy, Karolewska 2 — dla bloków: 294, 275, 276, 277, 279.
66. Skład opałowy, Żeromskiego nr 72 — dla bloków: 283, 284, 285, 286.
67. Sklep spożywczy, Piotrkowska 121 — dla bloków: 289, 290, 310, 311.
68. Sklep spożywczy, Stalina 21 — dla bloków: 131, 132, 141, 395.
69. Skład opałowy, Nawrot 19 — dla bloków: 128, 129, 130, 133.
70. Skład opałowy, Armii Czerwonej 141 — dla bloków 94, 95, 96, 97.
71. Dom Towarowy, Armii Czerwonej 54 — dla bloków 98, 104.
72. Sklep spożywczy, Armii Czerwonej 13 — dla bloków: 103, 106, 107.
73. Skład opałowy, Księży Młyn nr 14 — dla bloków: 105, 116, 149.
74. Skład opałowy, Abramowskiego 10 — dla bloków: 145, 146, 150, 151.
75. Skład opałowy, Kilińskiego nr 163 — dla bloków: 140, 142, 143, 144, 147.

Nie tylko chodzić, ale chodzić prawidłowo
26 czerwca rozpoczynamy naukę chodzenia po ulicy

Dnia 21. 5. o godz. 11.40 — chłopiec lat 9 przebiegając wpoprzek ul. Rzgowskiej — wpadł pod samochód. W wyniku doznanych obrażeń zmarł w szpitalu.

Dnia 22.5 o godz. 16 Stanisław Śmiałek (zam. przy ul. Odyńca 38) nie zwracając uwagi na ruch kołowy usiłował przebiec przez jezdnię na ul. Piotrkowskiej i dostał się pod samochód odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

Dnia 28. 5. przy ul. Kilińskiego opodal posesji nr. 258 usiłując wskoczyć do tramwaju Wróbel Stanisław dostał się pod koła wagonu doczepnego ponosząc śmierć na miejscu

Oto trzy suche notatki z kroniki milicyjnej. Są one następstwem lekceważenia przez wielu mieszkańców Łodzi przepisów ruchu. Zdając sobie w wielu wypadkach sprawę z niewłaściwości naszego postępowania przechodzimy jednak przez jezdnię pomiędzy skrzyżowaniami, wskakujemy lub wyskakujemy z tramwaju, „bo jest wygodniej". Rzekome udogodnienie kończy się jednak często wypadkiem.

Wzorem więc lat ubiegłych wydział komunikacyjny Prezydium w Łodzi wraz z kompaniami ruchu przeprowadza dni nauki prawidłowego chodzenia po ulicy. W stosunku do opornych i nie stosujących się do zaleceń instruktorów będą wyciągane jak najostrzejsze konsekwencje.

Naukę prawidłowego chodzenia objęta będzie cała ulica Piotrkowska i ruchliwsze punkty miasta. Przewidziane jest także zorganizowanie lotnych instruktorów.

Na skrzyżowaniach Piotrkowskiej z Daszyńskiego i Narutowicza zostaną ponadto zainstalowane megafony, przez które milicjanci będą pouczali publiczność.

Nauka chodzenia rozpocznie się 26 czerwca. (i)

Jadłodajnia dietetyczna powstaje w Łodzi

Dotychczas pozostający na diecie w większości wypadków nie mogli korzystać z obiadów wydawanych w jadłodajniach. Tym wszystkim przyszły z pomocą ŁZG przystępując do uruchomienia pierwszej w Łodzi jadłodajni dietetycznej. Będzie ona mieścić się W NOWOCZEŚNIE URZĄDZONYM LOKALU PRZY UL. LEGIONÓW 7, A URUCHOMIONA ZOSTANIE JUŻ W KOŃCU BIEŻĄCEGO MIESIĄCA. Kuchnia będzie pozostawała pod nadzorem specjalisty lekarza-dietetyka.

ŁZG uruchamiają w najbliższych dniach również PIERWSZĄ W ŁODZI JADŁODAJNIĘ JARSKĄ PRZY UL. SIENKIEWICZA 22. Lokal będzie mógł pomieścić 120 osób. Kuchnię poprowadzi specjalnie przeszkolony w Warszawie kucharz.

Dzisiaj festyn młodzieżowy

Dzisiaj w Helenowie odbędzie się wielki festyn młodzieżowy, zorganizowany przez Zarząd Łódzki ZMP. Festyn ten odbędzie się pod hasłem: „Witamy delegatów na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie".

W programie przewidziane są występy zespołów świetlicowych i orkiestr, kiermasz książkowy i wiele innych atrakcji. Na miejscu będą specjalne punkty odżywcze PSS. Początek festynu o godz. 15 (jg)

Naleśniki i pierożki w barach mlecznych

W niedługim już czasie w barach mlecznych będziemy mogli zjeść naleśniki z serem i pierożki. Wprowadzeniu ich do menu stoi na razie na przeszkodzie brak... żelaznych patelni. Po otrzymaniu patelni, naleśniki i pierożki znajdą się we wszystkich barach mlecznych. W przyszłym tygodniu pojawi się także zsiadłe mleko z kartoflami.

W barach mlecznych — o czym nie każdy zapewne wie — można także otrzymać słodką śmietankę oraz mleko z kluseczkami za 1 zł 43 gr. (jg)

Książeczki PKO dla stypendystów

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Szkół Wyższych już od miesiąca maja podwyższono stypendia studentom II roku do zł 225. Niewypłaconą podwyżkę w m-cu maju otrzymali studenci UŁ w bieżącym m-cu.

W czerwcu wprowadzono też dla stypendystów książeczki PKO, które pozwolą studentom na odbiór pieniędzy w dowolnym czasie w każdej agencji pocztowej. (Sz.)

Pierwsi absolwenci Technikum Przemysłu Mięsnego

Wczoraj w Państw. Technikum Przem. Mięsnego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom szkoły.

Absolwenci ci są pierwszymi uczniami, którzy opuścili mury szkoły i otrzymali dyplomy techników - technologów przemysłu mięsnego. Wśród 16 absolwentów na szczególne wyróżnienie za dobrą naukę i pracę społeczną zasługują: **Janusz Wardzyński, Zbigniew Najda i Kazimierz Rzeźniczak.**

Kurs dla lekarzy

Instytut Matki i Dziecka w Warszawie organizuje w Łodzi w dniach 11—30 czerwca kurs dla lekarzy pn. **„Gruźlica w wieku dziecięcym i jej leczenie".** Wykłady odbywać się będą w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki 7/9 w godzinach 8—14 i dostępne są również dla innych lekarzy, nie będących uczestnikami kursu.

RADIO

NIEDZIELA, 10 czerwca.

6.55 Progr. dnia. 7.00 „Na dzień dobry". 8.00 Dziennik. 8.20 Melodie operetkowe. 8.50 Aud. SKRK. 9.00 Utwory organowe Maxa Regera. 9.30 Proza radziecka. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka". 11.00 — Aud. z cyklu: „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 11.20 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej". 11.40 — Skrzynka Wszechn. Radiowej. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Przegl. czasopism. 12.15 Poranek symf. 13.15 „Z historii ruchu robotniczego". 13.35 — Konc. małej ork. Rozgł. Śląskiej. 14.15 „Od naszych korespondentów". 14.30 Konc. rozr. z fraszkami. 14.45 Świetlica wiejska" — rep. „Chłopi Godzianowscy mówią o swym kinie". 14.55 Aud. pt. „Młodzieżowcy Łodzi i Warszawy przed 3 Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie". 15.15 Konc. dla dzieci. 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.30 Koncert życzeń dla Wszechnicy Radiowej. 16.40 Aud. Tow. Wiedzy Powsz. 16.50 Aud. oświat. 17.00 Dziennik. 17.20 Konc. rozr. Wyk.: — chór i ork. ŁRPR pd Al Tarskiego. W. Krajewska — sopran. 18.00 Aud. literacka. 18.30 Konc. dla świata pracy. 19.30 Report. z meczu piłkarskiego „Górnik—Radlin" — „ŁKS—Włókniarz". Spraw. R. Chłodziński. 1038 Star pog. 20.00 Dziennik. 20.30 Aud. literac. 21.00 Utwory F. Chopina w wyk. R. Kozalskiego. 22.00 Wiad. sport. z całej Polski. 22.20 Wiad. sport. lok. 22.40 Muz. tan. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. tan. 23.55 Program na jutro.

Kino na Nowym Złotnie

Długo oczekiwane przez mieszkańców Nowego Złotna kino wg otrzymanych przez nas informacji otwarte zostanie w dniu 22 lipca. Ostatnio do Okręgowego Zarządu Kin zgłosił się przedstawiciel bloku nr 411 na Nowym Złotnie, który w imieniu mieszkańców bloku zaofiarował bezinteresowną pomoc przy wykańczaniu gmachu kina.

Informator szkolny

Zapisy do szkół dla pracujących

Jednym z ogniw walki o pokój i Plan Sześcioletni — są szkoły dla pracujących, w których ludzie pracy — młodzież i starsi zdobywają wiedzę, pogłębiają ją i uzupełniają, dzięki którym ludzie ci stając się racjonalizatorami i przodownikami pracy, zdobywają awans społeczny.

Na terenie m. Łodzi mamy szkoły dla pracujących: stopnia podstawowego, licealnego i korespondencyjnego.

Do szkół podstawowych od kl. wstępnej do VII przyjmuje się młodzież pracującą w wieku od 14—30 lat życia, do szkół liceanych i korespondencyjnych w wieku od 16 do 30 lat. Kandydatów do tychże szkół typują zakłady pracy.

Chętni do nauki winni w terminie **do 25 czerwca br.** zgłosić się do swoich Rad Zakładowych, które dadzą im skierowanie do najbliższej szkoły.

Nauka rozpocznie się 1 września br.

Bliższych informacji udzielają Oddziały Oświaty:

Łódź-Śródmieście — ul. Aleja Kościuszki 1
Łódź-Północ — ul. Ciesielska 8.
Łódź-Południe — ul. Rudzka 8.

Niedziela **10 CZERWCA** Małgorzaty
JUTRO: Barnaby, Fel.

WAŻNE TELEFONY:

Kom. Miejska M O	253-60
Pogotowie Ratunkowe	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

A.S. Nr 45 (ul. Limanowskiego 1), A.S. Nr 10 (Piotrkowska 193), A.S. Nr 53 (Pl. Kościelny 8), A.S. Nr 23 (Piotrkowska 307), A.S. Nr 27 (Narutowicza 42), A.S. Nr 25 (Gdańska 90), A.S. Nr 33 (A. Czerwonej 8), A.S. Nr 52 (Srebrzyńska 67), A. S. Nr 29 (Piotrkowska 25).

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie)

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) o godz. 19 **„Poemat pedagogiczny".**

PAŃSTW. TEATR im. JARACZA (Jaracza 27/29) o godz. 19 — **„Pan Geldhab".**

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.15 — **„Moralność pani Dulskiej".**

TEATR MAŁY (ul Traugutta nr 1) — o godz. 19.30 **„...na Plan!"**

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 — **„Czardaszka".**

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godzinie 17 **„Nowa szata króla". Ostatni dzień.**

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) o g. 17 i 19 — **„Jak dwa Michały czas zatrzymały".**

WYSTAWA ARCHIWALNA — ŁÓDŹ W DOKUMENCIE ARCHIWALNYM dostępna jest dla zwiedzających do 1. 7. w Archiwum Miejskim, Pl. Wolności 1 codziennie od godz. 9—20 (telefon 262-01 i 138-38) — Wstęp wolny.

W MUZEUM PRZYRODNICZYM (Park Sienkiewicza) Wystawa **„Rozwój życia na ziemi"** — czynna codziennie od godz. 10 do 19 prócz poniedziałków.

MUZEA

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16) i **Muzeum Archeologiczne:** Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13) — otwarte we wszystkie dni tygodnia prócz poniedziałków: w niedziele i święta od godz. 10—17, w czwartki od 10—20, w pozostałe dni od 10 do 18.

Muzeum Sztuki: ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-62) otwarte we wszystkie dni tygodnia prócz poniedziałków, we wtorki i środy od godz 10 do 18, w czwartki od 15—20, piątki, soboty, niedziele i święta od godz. 10 do 18

KINA

ADRIA (ul. Stalina nr 1) (dla młodz.) — **15-letni kapitan"** — godz. 14, 16, 18, 20 — poranki 10 i 12.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — **„Pragnienie"** godz. 16, 18, 20 por. 11 — dozw. od lat 7.

BAŁTYK (ul Narutowicza nr 20) — **„Zabawna historia"** godz. 16, 18,30, 21; dla młodzieży niedozwolony. Poranek godz. 11.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Programy dla najmłodszych" — **„7 czarodziejskich płatków", „Szara szyjka", „Pieśń wiosny"** godz. 11, 12. Program aktualności nr 17/51, PKF nr 24/51, „Norma", „Zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych" godz. 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul Legionów 2) dla młodz **„Urwis Gawroche"** — godz. 16, 18, 20. Poranek godz. 12.

MUZA (ul. Pabianicka 173) **„Rwący potok"** godz. 16, 18, 20 — dla młodz. niedozw. — poranek — „Trójka trefl" godz. 11.

POLONIA (ul Piotrkowska 67) — **„Wesołe zawody"** — godz. 16.30, 18.30, 20.30. Dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.30.

PRZEDWIOŚNIE (ul Żeromskiego nr 74) — **„Musorgski"** — godzina 16, 17.30, 20 — dozw. od lat 7 — poranek 11.

REKORD (Rzgowska 2) — **„Brunatna pajęczyna"** — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14 — poranek 11.

ROBOTNIK (ul Kilińskiego nr 178) — **„Bracia Benthin"** — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

ROMA (ul Rzgowska 84) **„Tajna misja"** — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 12 — poranek 11.

STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) — **„Gęsiarek Matyi"** — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Por. 11.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Wielka luna"** — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 7. Poranek „Dzieci kapitana Granta" godz. 11.

TATRY (Sienkiewicza 40) **„S.O.S."** — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dla młodz. niedozw. Poranek 11.30.

WISŁA (Daszyńskiego 1) **„Świt nad Żółtą rzeką"** godz. 16.30, 18.30, 20.30 — dozw. od lat 7. Poranek godz. 11.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika 16) — **„Orzeł Kaukazu"** — I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 12. Poranek godz. 11.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) — **„Król Lavra"** — progr. skład. nr 2 — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7. Poranek godz. 11.

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Za cenę życia"** godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. Poranek 11.

ODCZYTY i ZEBRANIA

DZIŚ

— W sali Zarz. Nieruchomości (Kilińskiego 95), konferencja dzielnicowa dzielnicy Widzew TPP-R.

— W sali Anatomic. (Narutowicza 60), o godz. 17 zebranie Podst. Org. Partyjnej przy Akademii Medycznej.

— W sali MDK (Moniuszki 4a), o godz. 10 Zlot Dzielnicowy Młodych Bojowników o Pokój.

JUTRO:

— O godz. 15 otwarcie Biblioteki Miejskiej dla dorosłych w osiedlu mieszkaniowym im J. Marchlewskiego na Stokach.

REFLEKTOREM po ŁODZI

DLA KOGO?

Niezrozumiały jest fakt, że sprzedawca w kiosku przy zbiegu ulic Jaracza i Kilińskiego pobiera za znaczki pocztowe ceny wyższe o 5 gr. Na zwróconą mu przez klienta uwagę odmówił sprzedaży znaczka po normalnej cenie twierdząc, że znaczki te trzyma — „dla siebie".

Jeżeli dla siebie to dlaczego sprzedaje, a jeżeli na sprzedaż to dlaczego pobiera 5 gr więcej?

MIŁO JEST POCHWALIĆ

Ob. D. przybył do ZLP przy ul. Próchnika na zabieg stłuczonego kolana ze znacznym opóźnieniem. Mimo to został przyjęty przez uprzejmą pielęgniarkę Marię Zielińską (pokój 319), która stwierdziła — „leczy się i pracuje więc musze go przyjąć".

Nie pierwszy to wypadek świadczący o wyrozumiałości pełnej poświęcenia w pracy „siostry" Marii, która uprzejmością i troskliwością zjednała sobie serca pacjentów.

Oczywiście pacjenci nie powinni tej troskliwości nadużywać.

SEZAM OTWORZYŁ DRZWI

Znajdujący się pod stałą obserwacją naszego reflektora lokal przy Al. Kościuszki (róg 22 Lipca) otworzył wreszcie swe podwoje. Cukierenka wznowiła użyteczną działalność przyjmując nazwę „Miluś", na którą na razie zasłużyła.

Hazet.

Początki są trudne i nie od razu rodzą się sukcesy

I w Kochanowie będzie dobrobyt

Gromada Kochanów w pow. skierniewickim ma niewiele dobrej ziemi. Przeważają gle by 5 i 6 klasy. Pagórki, piaski, a nad Rawką mokradła. Piękne zbiory są tu rzadkością.

W lutym ub. roku po długich dyskusjach, wahaniach i głębokich namysłach wśród 20 gospodarzy dojrzał projekt założenia spółdzielni produkcyjnej III typu. Radą i kierowaniem pierwszymi zespołowymi pracami wspomagali spółdzielców członkowie Partii, GRN w Głuchowie i GS-ZSCh.

Początki zawsze są trudne i nie od razu rodzą się sukcesy, *Władysław Kowalczyk, Henryk Burchała, Józef Perski, rodzina Drenczuków, Roman Kubicz, Józef Liszkiewicz, Ludwik Wiosna i* jeszcze kilku innych spółdzielców nie tylko nie załamywali się, lecz umieli przekonywać tak chwiejnych członków, jak i sąsiadów jeszcze nie rozumiejących wyższości gospodarki zespołowej i nie wierzących w korzyści, jakie w niedalekiej przyszłości przyniesie wszystkim taka gospodarka. W rezultacie do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. T. Kościuszki w Kochanowie przystąpiło dalszych 11 członków.

Pierwsze wspólne plony dopiero rosną. Jak na kochanowskie glebowe warunki żyto nieźle obrodzi, wszakże przeciętna wydajność będzie o wiele niższa, niż w innych spółdzielniach produkcyjnych, posiadających ziemie znacznie lepsze.

Poza 76.5 ha żyta zasianego jesienią członkowie kochanowskiego RZS obsiali przed 22 kwietnia br. 10 ha owsem, 6 ha wyką, 10 ha łubinem słodkim, 15 ha mieszanką zbożowo-motylkową i 15 ha seradelą. W pracy towarzyszył im zapał. Grupy polowe *Kubicza i Liszkiewicza* wszczęły nawet pomiędzy sobą współzawodnictwo.

Lecz oto nadszedł transport kwalifikowanych sadzeniaków. Jednym nie podobała się cena, drugim za wysoki procent kartofli zepsutych, bądź uszkodzonych podczas transportu. Zapał do pracy ostygł. Grupowym trudno było zebrać ludzi Gadanina, ociąganie się, zniechęcenie. Niewiele również pomogło zebranie w dniu 5 maja z udziałem przedstawicieli — PRN Skierniewice i POM Dębowa Góra. Dni upływały najczęściej na bezczynności. Do 27 maja zasadzono tylko 10 ha ziemniaków, podczas gdy plan przewidywał 20 ha. Przed 1 czerwca wyparowały jednak wszystkie dąsy i w spółdzielcach zapanował nowy duch. Ziemniaki zostały zasadzone.

Obecnie kochanowianie przygotowują się do sianokosów i do żniw, wiedząc, że „bez pracy nie będzie kołaczy". Rosną dniówki obrachunkowe. Coraz chętniej mówi się o planach na przyszłość.

— Wiemy, że naszymi zbiorami nie zaimponujemy okolicy — zwierza się Ludwik Wiosna — to też stosownie do naszych warunków przestawiamy się stopniowo na hodowlę owiec. Mamy ich narazie 17, ale będziemy się starali, aby nasze stado rozrosło się jak najbardziej.

Ludwik Wiosna opiekuje się kilku spółdzielczymi ulami. Jego marzeniem jest stworzenie wielkiej, dochodowej pasieki. Większość jednak kochanowian opowiada się za hodowlą owiec i nierogacizny.

— Mamy już jedną lochę i 12 ładnych prosiąt — chwali się oborowy. Przyjedźcie za rok o tej samej porze, a wtedy będziemy mieli czym się poszczycić. W chlewni aż się będzie roić od tuczników i prosiąt, w oborze również zwiększy się ilość krów, a stado owiec napewno się podwoi.

— Tylko cierpliwości — uśmiecha się przewodniczący — *Władysław Kowalczyk* — a dobrobyt zajrzy i do naszej biedniackiej wsi.

(cm.)

Badania lekarskie

dla kandydatów na wyższe uczelnie

14 czerwca rozpoczynają się w Łodzi badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie.

Wszyscy kandydaci z terenu woj. łódzkiego i kieleckiego muszą być przebadani w Łodzi, bez względu na to, do jakiej miejscowości zostaną skierowani na studia.

Przy rejestracji do badań należy okazać dowód tożsamości z fotografią, wynik badania krwi (O. B.) oraz dowód opłaty w wysokości 9 zł na konto PKO nr VII-4082/113 — Łódź — PLMA (Pomoc Lekarska dla Młodzieży Akademickiej w Łodzi, ul. Traugutta nr 5) podając na odwrocie cel opłaty (..za badania lekarskie — rok 1951/52").

W przypadku niemożności dokonania wpłaty na konto PKO — opłatę będzie można uiścić na miejscu w czasie rejestracji, która odbędzie się w sekretariacie PLMA w Łodzi, przy ul. Traugutta nr 5 m. 3 — od godz. 9 rano do 15. Kandydat zgłaszający się po godzinie 15 nie będzie w danym dniu zarejestrowany.

Właściwe badania lekarskie będą się odbywały od godz. 17 do 21 w lokalu Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 86.

Terminy badań lekarskich:

a) dla kandydatów z terenu miasta Łodzi — od dnia 14 czerwca do 20 czerwca br.,

b) dla kandydatów z Dyrekcji Okręgowych Szkolenia Zawodowego w Łodzi i Kielcach — w dniu 21 czerwca br.,

c) dla kandydatów z Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego w Łodzi — w dniu 22 czerwca br.,

d) dla kandydatów z woj. łódzkiego (teren) od dnia 23 czerwca do 3 lipca br.

e) dla kandydatów z woj. kieleckiego (oraz miasto Kielce) od dnia 4 lipca do dnia 14 lipca br.

Terminy badań muszą być ściśle przestrzegane.

Opera Śląska

przyjeżdża do Łodzi

W dniu 3 lipca przybywa na gościnne występy do Łodzi zespół Opery Śląskiej. Dłuższy pobyt Opery pozwoli mieszkańcom Łodzi obejrzeć najlepsze przedstawienia, jak „Fontanna Bachczyseraju", „Złota kaczka", „Casanowa", „Madame Butterfley" i inne.

(n).

Sztukę „Wyspa Pokoju"

wystawił zespół świetlicowy F. P.

Dramatyczny zespół świetlicowy Filmu Polskiego wystawił w świetlicy Domu Kultury Milicjanta i sali teatru „Melodram" 3-aktową sztukę Pietrowa pt. „Wyspa Pokoju" w reż. instruktora zespołu — Witolda Dowgirda.

Zespół powstał w styczniu 1950 r. Pierwszą sztuką wystawioną przez zespół była 1-aktówka Fredry „Nikt mnie nie zna", następnie wystawiono „Żołnierza Pokoju" i „Pomoc amerykańska".

W bieżącym tygodniu zespół przystąpił do prób „Fircyka w zalotach" Zabłockiego.

(Korz.)

»Morska Brać«

pierwsza książka biblioteki »Gazety Pomorskiej«

Książka ta, o bardzo atrakcyjnej fabule, opowiada o zwycięskich zmaganiach marynarzy i lotników radzieckich z hitlerowskim najeźdźcą.

Silne napięcie dramatyczne: opisów walk na morzu i duchowych przeżyć bohaterów tej powieści, prawdziwych pełnych życia postaci, utrzymuje czytelnika w niesłabnącym zainteresowaniu.

Książkę tę, która zajmie zarówno czytelnika młodzieżowego jak i starszych, można nabywać w cenie zł 2,40 u kolporterów zakładowych, w rozdzielniach PPK „Ruch", w agencjach pocztowych i u listonoszy wiejskich.

W 5 dni zamiast 2 miesiecy

Wspólną pracą robotników i inżynierów powstaje nowa stalownia w Hucie Częstochowa

Na budowie nowej stalowni w hucie „Częstochowa" wspaniałego obiektu naszego socjalistycznego budownictwa, który powstaje w zdumiewająco szybkim tempie, odbyła się w dniu 8 bm. narada produkcyjna budowniczych stalowni, poświęcona omówieniu aktualnego stanu robót oraz zadań na najbliższy okres pracy.

Naradzie przewodniczył minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski.

„Pierwszy piec otrzymał już gaz. Po obecnym stanie płomienia należy wnioskować, że będzie pracował dobrze" — oświadcza inż Musiałek z huty „Bankowa", który pracuje w hutnictwie dwadzieścia kilka lat, ale dopiero w Polsce Ludowej mógł dojść do głosu jego talent konstruktorski. Samodzielnie opracował on konstrukcję nowych pieców martenowskich dla huty „Częstochowa" i zastosował po raz pierwszy na piecach typu przewidzianego dla huty palniki, zapewniające niezwykle wysoką wydajność termiczną przy spalaniu gazów.

O terminie uruchomienia tych olbrzymich, precyzyjnych urządzeń sterowniczych mówi kierownik grup montażowych „Mostostalu" inż. Szyndler.

„Zakończyliśmy w całości montaż urządzeń — stwierdza on. Dziś o godzinie 12 zaczniemy próbę mechaniczną. Pozostanie tylko zakończenie instalacji elektrycznych i próba ich działania".

Wśród uczestników narady są czołowi monterzy.

Wsadzarkę, która mechanicznie ładuje tworzywa do pieca martenowskiego — buduje zespół monterów pod kierownictwem technika Ociepki, złożony z kierownika montażu Józefa Sowy i monterów Ryszarda Nowaka, Pawła Henka oraz Wilhelma Kasperczyka. Oni to zmontowali w ciągu 5 dni suwnicę, którą na innych budowach montuje się w ciągu 2 miesięcy.

Minister Tokarski zapytuje o stan dostaw urządzeń i materiałów potrzebnych jeszcze do uruchomienia stalowni. Wszystko zostało w terminie dostarczone — pada odpowiedź, w której zawarte są słowa uznania dla robotników, techników i inżynierów wielu nut polskich, dzięki których pomocy powstaje wspaniale rozbudowująca się huta w Częstochowie.

Dyskusję kończy omówienie terminów zakończenia prac pomocniczych, wykonywanych przez Częstochowskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego.

*

Budowniczowie nowego, wspaniałego obiektu gospodarczego Polski Ludowej zakończyli naradę.

Ożywiły się poruszane elektrycznością martwe dotąd olbrzymie żelazne korpusy maszyn i urządzeń. Ze spoglądających dumnie w niebo lśniących czerwienią nowej cegły, ogromnych kominów buchają kłęby dymu.

Obok tych kominów rosną nowe — budowane dla pieców martenowskich, które będą uruchomione w następnej fazie.

Trzy dni temu na jednym z kominów, wysoko pod obłokami, murarze ze zjednoczenia budowy przemysłu ciężkiego zatknęli wiązkę zieleni z czerwonymi szarfami — tzw. wiechę — która tu urasta do symbolu wielkiego zwycięstwa, zwycięstwa robotników i chłopów, techników i inżynierów, rozbudowujących hutę w Częstochowie.

*

Augustyn Filak, mistrz w warsztacie mechanicznym wydatnie przyczynił się do przedterminowego zapalenia pierwszego pieca martenowskiego. Dzięki jego inicjatywie niezwykle szybko przebudowano jeden z elementów tego urządzenia i uniknięto poważnej zwłoki w montażu.

KOMPLETY plażowe i sportowe „MODA i ŻYCIE" nr 17

POŁĄCZONE TEATRY MUZYCZNE W ŁODZI

TEATR „MAŁY", Traugutta 1, tel. 272-70
NIEDZIELA, dn. 10 czerwca br. o godz. 19.30
REWIA p. t.
„...NA PLAN!"

TEATR MUZYCZNY, Piotrkowska, 243 tel. 107-25
NIEDZIELA, dn. 10 czerwca br. o godz. 19.15
operetka E. KALMANA
„CZARDASZKA"

SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY CHEMICZNE „OLEINA" w Łodzi, ul. Sarnia nr 3 — podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w środę od godziny 15 do 17 przez przewodniczącego lub jego zastępcę. (609)

PIEKARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY Łódź, ul. Kopernika 6 — podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godziny 12 do 14 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (612)

Technika - energetyka, elektromonterów, tokarzy, ślusarzy, referenta do kapitalnych remontów uczniów (ce) powyżej lat 18 na szwalnie i dziewarnie zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. „Emilii Plater", Łódź, ul. Wólczańska 66.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (605)

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT TELEKOMUNIKACYJNYCH Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Ekspozytura w Łodzi, ul. Kilińskiego 89 — podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 15 do 16 przez dyrektora lub jego zastępcę. (611)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KONFEKCYJNEJ „TEMPO" Łódź, ul. Więckowskiego 22 — podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w piątki od godz. 15 do 17 przez przewodniczącego lub jego zastępcę. (608)

„POZIOM" SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICTW ARTYSTYCZNYCH i UŻYTKOWYCH Łódź, ul. Piotrkowska 117 — podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki od godziny 9 do 11 przez prezesa lub jego zastępcę. (613)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KONSERWACYJNO - REMONTOWA „PARKIET" w Łodzi, ul. Marszałka Stalina 25 — podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki od godziny 14 do 16 przez przewodniczącego lub jego zastępcę. (610)

PROF. INŻ.

Władysław Karaffa-Korbutt

Prof. Zwycz. i Kierownik Zakładu Chemii Farmaceutycznej Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi zmarł dnia 8 czerwca 1951 r. w wieku 71 lat.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 czerwca o godzinie 10 na cmentarzu Radogoszcz, o czym zawiadamiają z głębokim żalem

REKTOR i SENAT Akademii Medycznej w Łodzi

Cześć Jego pamięci!

DZIEKAN, RADA I SŁUCHACZE Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi donoszą głęboko zasmuceni, że dn. 8 czerwca 1951 r. zmarł w wieku 71 lat

PROF. INŻ.

Władysław Karaffa-Korbutt

prof. zwycz. i kier. Zakładu Chemii Farmaceutycznej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 czerwca o godzinie 10 na cmentarzu Radogoszcz.

Cześć pamięci zasłużonego pracownika naukowego!

Pracownicy poszukiwani

Składaczy ręcznych ewentualnie przyuczoną pomoc składaczy zatrudnią **Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź.** Zgłaszać się do Działu Kadr, ul. Żwirki nr 17. (606)

Potrzebne **szwaczki chałupniczki** na bieliznę damską jedwabną, męską, biustonosze. — Piotrkowska 231 — szwalnia sklep. (3001)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ powrócił specjalista weneryczne, skórne, włosów zabu rzenia płciowe. 8—9, 3—5 Piotrkowska 106. (590)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (531)

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM domek z ogródkiem 2 pokoiki z kuchnią blisko tramwaju Łódź. Oferty „Prasa" — Piotrkowska 104a „3038".

SPRZEDAM belki drewniane, tregry żelazne, deski, wsuwankowe, rury żeliwne, bramę drewnianą. Wiadomość ul. Wschodnia 51 u dozorcy. (3008)

MEBLE: Sypialnia, gabinet, kredens pokojowy i inne wysprzedaje. Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13 Bernacki. (2883)

SPRZEDAM samochód małolitrażowy tanio. Oglądać poniedziałek od 16 do 18 Żeromskiego 85. (3040)

SPRZEDAM rasowe piękne białe młode szczenięta owczarki zakopiańskie. — Przędzalniana 16. (2892)

KUPIĘ domek letniskowy, miejscowość obojętna Oferty pod „Lekarz".

KUPIĘ wózek czeski spacerowy. Tel. 128-44. (3029)

SPRZEDAM sypialnię. — Żwirki 4 m 7a praw. of. III piętro (3026)

PIANINO krzyżowe do sprzedania. Bednarska 24 m. 71, Bloki ZUS. (2945)

MOTOR DKW NZ 250 nowy silnik, sprzedam. Telefon 266-21. (2957)

LOKALE

ZAMIENIĘ jeden pokój duży, balkon, wygody na pokój, kuchnia, lub duży pokój. Koszty remontu zwrócę. Oferty Piotrkowska 104a „1000". (2370)

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju, warunki do omówienia. — Dzwonić 117-74 godz. 8—15

KULTURALNA rodzina przyjmie na mieszkanie dwie uczennice. Piotrkowska 209 m. 12. (3034)

ZAMIENIĘ 4 pokoje wygody na 2 razy pokój z kuchnią. Oferty Piotrkowska 104a pod „Zygmunt"

2 pokoje względnie pokoj z używalnością kuchni poszukuje małżeństwo pracujące. Oferty Piotrkowska 104 pod „Rzeźnia". (2813)

PRZYJMĘ osobę samotną do wspólnego pokoju — Srebrzyńska 91 m. 43.

DUŻY pokój, kuchnia, słoneczne, ciepłe, wygody III piętro zamienię na dwa pokoje, kuchnia, możliwie łazienka, niżej III piętra. Abramowskiego 29 Kowalski. (3014)

ASYSTENTKA uniwersytetu (samotna) poszukuje pokoju. Zakład matematyki Lindleya 3 Syrkin.

INŻYNIER dojeżdżający do Łodzi poszukuje niekrępującego pokoju umeblowanego. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a — „3027". (3027)

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski, Warszawa Nowy Świat 30 Informujemy listownie (176)

ZAGIEJÓW PRACY

POTRZEBNA samodzielna gosposia. Warunki dobre. Próchnika 39 m. 3.

POTRZEBNA gosposia z dobrym gotowaniem. Referencje konieczne. Zgłaszać się od poniedziałku Sienkiewicza 53 m. 5.

NAUKA I WYCHOWANIE

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Zapisy Kilińskiego 50 Piotrkowska 83. (2697)

ZGUBY

ZAGINĘŁA suczka podobna do lisa. Odpowiednie za wynagrodzeniem. Dobrowska 41 dozorca. (3032)

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 2.

Szermierka

Polska - Węgry

W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach odbędą się międzypaństwowe zawody szermiercze Polska — Węgry.

W skład drużyny węgierskiej wchodzą m. in.: wielokrotna mistrzyni świata — Ilona Elek, czołowi szermierze świata — Gerevich Berczelly i inni. Węgrzy przyjechali do Warszawy ze Sztokholmu, gdzie odnieśli wiele sukcesów na turnieju o mistrzostwo świata.

Tenis

Dziś na kortach łódzkich zakończone zostaną dwa spotkania o drużynowe mistrzostwo.

Na kortach „Włókniarza" przy Al. Unii goszcząca w Łodzi „Unia" piotrkowska zmierzy się z „Włókniarzem".

Początek godz. 9.

Na kortach „Spójni" w parku helenowskim, „Widzew" będzie walczył ze „Spójnią".

Początek o godz. 9.

Sport

Zapowiada się zacięta gra

Piłkarze z Radlina walczą z włókniarzami

Ledwo ochłonęliśmy z wrażeń po ostatnich — czwartkowych meczach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi, a już wybieramy się dziś na stadion przy Al. Unii by być świadkami spotkania ŁKS Włókniarz z Górnikiem Radlin.

Łodzianie w Bytomiu odnieśli pewnego rodzaju sukces, uzyskując na obcym boisku wynik remisowy 1:1. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Bytomiu nie jedna z drużyn doznała już dotkliwej porażki.

Górnik z Radlina jest drużyną zajmującą w tabelce ligowej 5 miejsce, mając o dwa punkty mniej niż Włókniarz. Ostatnie zwycięstwo piłkarzy Radlina z krakowskim Ogniwem 3:1 świadczy, że Górnik znajduje się w dobrej formie. Nie zapominajmy, że dla jednodniowego lidera — Ogniwa zostawienie w Radlinie dwóch punktów było bardzo dotkliwym ciosem. Po tym meczu automatycznie na czoło wysunęli się ponownie piłkarze CWKS. Krakowianie w dniu dzisiejszym zmierzą się z Kolejarzem w Warszawie, a więc czeka ich też ciężka przeprawa.

Wracając do meczu łódzkiego, trzeba nadmienić, że Radlin gra twardo i ostro. Drużyna Górnika wystąpi w następującym składzie: *Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Rajcher, Węglorz, Szleger, Franke, Warzecha, Wiśniewski.*

Skład ŁKS Włókniarza pozostanie bez zmian.

Kalendarzyk dzisiejszych — spotkań ligowych przedstawia się następująco:

Gwardia (Kraków) — Budowlani (Chorzów);

Ogniwo (Kraków) — Kolejarz (W-wa);

CWKS — Włókniarz (Kraków);

Unia (Chorzów) — Gwardia (Szczecin);

Kolejarz (Poznań) — Ogniwo (Bytom).

ŁKS-Włókniarz — Górnik (Radlin).

Uczniowie przy siatce

W Warszawie rozpoczęły się Igrzyska Szkół Ogólnokształcących w grach sportowych. Do młodzieży przemówił min. oświaty — Jarosiński. W imieniu 400 zawodników przemawiał uczeń Chrzanowski z Łodzi.

W pierwszym dniu wyniki były następujące:

SIATKÓWKA DZIEWCZĄT

Warszawa (Woj.) — Toruń 2:1, **Łódź (Woj.) — Łódź (Miasto) 2:0**, Kraków — Gdańsk 2:0, Wrocław — Rzeszów 2:1.

Łódź (Miasto) — Rzeszów 1:2 (15:12, 13:15, 11:15), **Łódź (Woj.) — Wrocław 0:2** (11:15, 1:15), Toruń — Kraków 0:2 (9:15, 7:15), Warsz. (Woj.) — Gdańsk 0:2 (12:15), 4:15).

SIATKÓWKA CHŁOPCÓW

Kraków — Olsztyn 2:0 (15:10., 13:11), **Łódź — Wrocław 2:0** (15:3, 15:6), **Warszawa (Miasto) — Łódź (Woj.)** 2:0 (16:14, 15:8), Gdańsk — Katowice 2:0 (15:13, 15:10).

Olsztyn — Wrocław 2:1, Gdańsk — **Łódź (Woj.)** 2:1, Kraków — **Łódź (Miasto) 2:0**, Warszawa — Katowice 2:1.

KOSZYKÓWKA CHŁOPCÓW

Kraków — Gdańsk 35:22 (19:13), Poznań — Kielce 37:14 (15:6), Wrocław — Warszawa (Miasto) 18:18 (15:10), **Łódź (Miasto) — Toruń** 36:39 (21:27).

Kraków — Kielce 62:14 (28:9), **Wrocław — Łódź (Miasto) 39:10** (15:9), Warszawa — Toruń 44:33 (25:19), Gdańsk — Poznań 25:26 (18:14).

SZCZYPIORNIAK CHŁOPCÓW

Gdańsk — Kraków 7:4 (4:2), Poznań — Warszawa 5:3 (2:1).

SZCZYPIORNIAK DZIEWCZĄT

Kraków — Bydgoszcz 5:1 (1:0), Warszawa — Wrocław 1:8 (0:4).

Bieg sztafetowy o puchar redakcji „Expressu Ilustrowanego"

Z prawdziwą satysfakcją musimy stwierdzić, że z roku na rok coraz większym powodzeniem cieszy się bieg sztafetowy organizowany przez „Express Ilustrowany".

Impreza ta, odbywająca się w alejach Parku Poniatowskiego, gromadziła dotychczas zawodników jedynie z klubów łódzkich, a czasami ze Zgierza i Pabianic. Dziś natomiast na starcie staną zawodnicy z innych miast Polski jak z Wrocławia, Gdańska, Bydgoszczy, Tarnowa i może z Warszawy.

Zmienił się więc charakter tej imprezy. Z biegu o znaczeniu lokalnym sztafeta „Expressu" stała się zawodami o znaczeniu ogólnopolskim. Będziemy więc mieli możność porównania sił zawodników łódzkich z biegaczami zamiejscowymi.

Nie tylko w Łodzi, ale i w pozostałych okręgach wyczuwało się brak dostatecznej ilości zawodników startujących na średnich dystansach. Dlatego też impreza „Expressu Ilustrowanego" posiada duże znaczenie propagandowe. Lekkoatletyka a przede wszystkim biegi są nieco zaniedbaną dyscypliną sportową. A talenty są, trzeba je umieć wyłowić i otoczyć należytą opieką.

Sztafety „Expressu" odbywające się rok rocznie w Parku Poniatowskiego mają właśnie spełnić to zadanie.

Start nastąpi dziś o godz. 10 w Parku Poniatowskiego. Zawody otrzymają bogatą ramę organizacyjną i niewątpliwie wzdłuż całej trasy ustawi się gęsty szpaler publiczności.

W zeszłym roku puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego" zdobyli lekkoatleci Unii. W tym roku sztafeta została osłabiona brakiem Kowalskiego.

Hadasik pierwszy

Wyniki pierwszego etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Lublin długości 206 km: 1) Hadasik (CWKS) 6:15:45, 2) Klabiński (Gwardia — Łódź) 16:15:46, 3) Czyż (Kolejarz Warszawa) 6:15,47, 4) Kapiak (CWKS) 6:15:48, 5) Liszkiewicz (Gwardia Łódź), 6) Murowaniecki (Włókniarz Łódź), 9) Pietraszewski (Włókniarz Łódź).

Drużynowo pierwszy etap wygrał zespół CWKS i w czasie — 18:51:30 przed Gwardią (Łódź) — 18:59, 30 i Włókniarzem (Łódź) — 19:02:53.

NASZ felieton

Jakim językiem pisać

Przyjemnie jest żyć z uśmiechem na ustach. A moglibyśmy sobie na każdym kroku umilać życie, gdybyśmy tylko chcieli.

Chociażby takie napisy i ogłoszenia w miejscach publicznych. Zamiast wszelkich gróźb jak „Zabrania się surowo!" — lub „Grozi kara więzienia", czy nie bardziej trafiłyby do przekonania takie napisy jak „Szanuj nas. Kwiatki", lub „Zieleńce poleca się opiece publiczności".

Z radością stwierdzamy, iż taki właśnie napis widnieje w Parku Ludowym ZWKS „Włókniarz" w Zduńskiej Woli.

Cóż, kiedy okazało się, że i ta forma nie zawsze znajduje zrozumienie. W wyżej wspomnianym Parku codziennie po trawnikach spaceruje... krowa. Kiedy zwrócono się do właściciela zwierzęcia ze słuszną pretensją, otrzymano odpowiedź:

— Cóż ja na to poradzę? Przecież krowa nie umie czytać.

Wynika z tego, iż należałoby obok napisów ludzkich umieścić napisy krowie, np. — Muuuuu, muu, muu muuuuuu, mu mu!"

Chociaż i to by pewnie nie pomogło. Przecież krowa, to skończone bydlę.

Poza tym wyłania się problem jak informować inne zwierzęta domowe, począwszy od konia, a skończywszy na drobiu. Należałoby opracować specjalny język bestiologiczny co nie jest zadaniem prostym.

Apelujemy więc do wszystkich właścicieli niekulturalnych spacerowiczów, by zastosowali wobec nich starą „nieludzką" metodę aresztu domowego w zagrodzie lub też przywiązywania sznurkiem do określonego miejsca.

Abbe.

GŁOSY i odgłosy

Niech pani podłoży głowę...

Dość często zdarza się, że pociąg z Andrzejowa do Łodzi odchodzi wcześniej niż to jest przewidziane rozkładem jazdy. Ostatnio przypadek taki miał miejsce w dniu 4 czerwca. Pociąg ruszył bez sygnału dyżurnego ruchu i mimo sygnału „hamować" dawanego przez konduktora nie zatrzymał się. W rezultacie liczni pasażerowie, udający się do pracy w Łodzi o godz. 6.48, pozostali na peronie klnąc andrzejowskie „porządki".

Zawiadowca stacji, któremu pasażerka zwróciła uwagę, że pociąg winien się zatrzymać, usłyszała w odpowiedzi:

„Niech pani podłoży głowę pod koła to się zatrzyma"

Innemu pasażerowi chcącemu zapisać uwagę do książki zażaleń odmówiono wydania książki.

Nieporządek jest nie tylko przy odejściach pociągów ale również i w kasie. Kasjer pobiera za bilet miesięczny 7 zł, a na zwróconą uwagę, że bilet miesięczny kosztuje tylko 6 zł 90 gr odpowiada pasażerowi:

„U nas bilet kosztuje 7 zł."

Apelujemy do DOKP, by zainteresowała się nieporządkami w Andrzejowie.

„Pasażerowie"
(Nazwiska znane redakcji)

Odpowiedzi REDAKCJI

K. P. — Z nadesłanego materiału o bieleniu ścieków i krawężników przy chodnikach nie skorzystamy.

Stała Czytelniczka — Przeoczyła Pani odpowiedź zamieszczoną dla niej w „Dz. Ł." w dniu 15 maja br. Pisaliśmy, że trudno nam jest interweniować, nie widząc obuwia, którego jakość Pani reklamuje. Należałoby baczniej przyjrzeć się obuwiu przy kupnie.

B. Sand — Karczew. — „Wieczoru literackiego" nie wykorzystamy.

Z. Kulpiński — w PKO można podjąć pieniądze przed i po południu tak, że nie ma obawy o to, że pracownicy będą się zwalniać by podjąć pożyczkę. Ilość udzielonych pożyczek ponad 500 zł jest nieduża i z wypisywaniem czeków nie będzie żadnych kłopotów.

Z. Musiałek — Kom. Bl. 289. — Odpis listu o braku zainteresowania się remontem posesji przy ul. Piotrkowskiej 99. przesłaliśmy do Prez. RN m. Łodzi.

W. Sobczyński — Uwagi Pana są słuszne. O fabryce kleju przy waszej ulicy wpłynął cały szereg listów. Interweniujemy. O wyniku powiadomimy mieszkańców waszej dzielnicy.

Stałe Czytelniczki — Zapomniały Panie podać konkretnie o jaką aptekę chodzi. Możemy wykorzystać po uzupełnieniu brakujących danych.

A. Kwiatos i 182 podpisy. — Pismo o niedogodnej dla pracujących komunikacji kolejowej na trasie Łódź — Skierniewice, przesłaliśmy do Min. Kom. Wyjaśnienie zamieścimy.

CZTERY MIESIĄCE BEZ WYNAGRODZENIA

Sprzątaczka i kucharka przedszkola w Lubiatowie nie otrzymały dotychczas wynagrodzenia za pracę od lutego do maja rb. W lutym i marcu wynagrodzenie powinien wypłacić piotrkowski oddział TPD a za kwiecień i maj Wydział Oświaty Prezydium PRN w Piotrkowie.

Fakt niewypłacenia wynagrodzenia za pracę obydwie instytucje tłumaczą późnym zatwierdzeniem przez władze nadrzędne budżetów i nieprzekazywaniem przez nie na ten cel pieniędzy.

A. S.

Tłumaczenie takie nie usprawiedliwia instytucji w oczach pracownika, który ma pełne prawo żądać wynagrodzenia w terminie.

JORGE AMADO (29)

ZAMARŁE MORZE

AUTORYZOWANY PRZEKŁ. Z PORTUGALSKIEGO MAŁGORZATA HOŁYŃSKA I EUG. GRUDA

— Czekam w Maragogipe.
— W porządku.
— Szczęśliwej podróży...

Saveires ruszają. Nic się teraz nie stanie. Nikt nie będzie podejrzewał Jacquesa, jadącego do Cachoeiry. A na „Valente" nikogo nie znajdą. Nikt nie będzie mógł stwierdzić, że Gumercindo brał udział w awanturze, chyba kobiety — w takiej chwili mężczyźni nie pamiętają twarzy przeciwników. Nic mu nie grozi.

*
**

Na „Valente" przeprowadzono rewizję. Gumercindo zmył przedtem ślady krwi z pokładu. Zostawiono go w spokoju. Jacques wkrótce wrócił: Gumercindo załadował cygara. Potem saveiros ruszyły razem, Jacques stracił swój kurs — odprowadził Gumercinda aż do Bahii. Traira nie umarł. Jęczał pod pokładem saveira Jacquesa. Rankiem dobili do Bahii. Statek ścigający ich nocą, od dawna stał w porcie. Na wybrzeżu gadano już o zajściu. Jacques został na saveiro. Gumercindo poszedł po doktora Rodriga. Traira wciąż jęczał. Majaczył, wspominał rodzinę, żonę, trzy córki i w malignie widział wielki okręt transatlantycki, zakotwiczony przy molo. Wydobył go z głębi morza, nie był to już okręt, lecz czarna chmura zakotwiczona w porcie. Okręt w porcie. Nie okręt — chmura. Nadeszła burza, aby zabrać Trairę, który zabił człowieka. Gdzie jest jego żona, gdzie są jego córki? Chce pożegnać się z nimi! Płynie na okręcie, płynie na chmurze. Ale przecież nie ma przy nim żony ani córek. Jakże więc odjedzie bez pożegnania się z nimi?! Traira jest to na pokładzie okrętu, to znów na chmurze. Burza rozpętała się wokół niego, a on wciąż powtarza imię żony i imiona trzech córek: Marty, Margaridy, Raqueli.

MARTA, MARGARIDA, RAQUELA

Jeśli na wybrzeżu mówi się o czymś z całym przekonaniem i z zupełną pewnością — to przede wszystkim o tym, że dr Rodrigo pochodzi z rodziny żeglarskiej, że jego rodzice, dziadkowie, a bodaj i pradziadowie nie byli lądowymi szczurami, lecz pracowali i biedowali jak wszyscy inni ludzie morza. Jedynie bowiem w ten sposób można sobie wytłumaczyć fakt, że doktor posiadający dyplom i pamiątkowe zdjęcie, które przedstawia go w zaszczytnym gronie lekarzy, opuścił ładną, bogatą dzielnicę miasta. Przeniósł się na wybrzeże zatoki i zamieszkał ze swym kotem w prostym domku, otoczony książkami i baterią lekarstw. W miłości na pewno nie spotkał go zawód — doktor Rodrigo był jeszcze bardzo młody — nie cierpiał też na płuca. Ale w takim razie dlaczego zamieszkał wśród ubogich pracowników morza? „Na pewno pochodzi z rodziny żeglarskiej i pragnie teraz żyć bliżej wody" — mówili między sobą wioślarze. A ponieważ był chudy i słaby, niezdolny do kierowania saveirem ani do dźwigania pełnych worków, zajął się leczeniem marynarzy, ratowaniem ofiar burz i awarii.

Doktor nie tylko leczył chorych. Dawał pieniądze na pogrzeb dla najbiedniejszych, pomagał wdowom i sierotom, wyciągał z więzień marynarzy karanych za pijaństwo. Wiele dobrego wyświadczał ludziom wybrzeża. Otaczano go więc poważaniem, a wieść o nim dochodziła nawet tam, gdzie mogła tylko dotrzeć sława najodważniejszych żeglarzy. Doktor oddawał się jeszcze innemu zajęciu — o czym jednak nikt prawie nie wiedział; chyba tylko dona Dulce. Układał poezje o morzu, ale uważał swe utwory za zbyt nieporadne i słabe, by się nimi chwalić. Dona Dulce właściwie także nie wiedziała, dlaczego Rodrigo osiedlił się między nimi. Nie zbywało mu przecie ani na pieniądzach, ani na rozgłosie w górnym mieście. Nosił ubrania z szorstkiego materiału, chodził bez krawata, a kiedy nie odwiedzał swych chorych (miał ich wielu, lecz nie przynosiło mu to wielkich dochodów), palił fajkę i wpatrywał się zmienny krajobraz morski.

Miał aparat radiowy. Ludzie schodzili się u niego wieczorami, by posłuchać muzyki z obcych krajów. Wchodzili bez zażenowania, przyglądali się ładnym grubym książkom jak swoim starym znajomym. Początkowo co prawda czuli się onieśmieleni zawartą w nich wiedzą, która dzieliła ich od doktora Rodriga. Prawie zawsze słuchanie muzyki kończyło się nagłym zamknięciem aparatu, a wówczas gościę zaczynali doktorowi śpiewać piosenki z wybrzeża.

Przyczyny, które sprowadziły Rodriga na wybrzeże, tylko dla starego Francisca od pierwszej chwili nie były tajemnicą.

— Wasz ojciec był marynarzem, prawda doktorze? — spytał go z miejsca.

— Nie, o ile mi wiadomo, Francisco.

— No, to wasz dziadek...

— Nie znałem go, a mój ojciec nie zdążył mi nic o nim powiedzieć — zaśmiał się Rodrigo.

— Na pewno był marynarzem — stwierdził kategorycznie stary. — Ja go znałem. Służył jako kapitan na pewnym statku. Dobry człowiek kochano go w całej okolicy.

I Francisco szybko uwierzył samemu sobie, że istotnie znał dziadka Rodriga. A skoro on uwierzył, uwierzyli w to inni.

Mieszkańcy wybrzeża stale wyczekują dnia, kiedy wreszcie doktór Rodrigo ożeni się z nauczycielką doną Dulce. Na razie spotykają się, spacerują razem i gawędzą. Nigdy ani słowem nie wspominają o ślubie, a jednak od dawna mówi się na wybrzeżu o tym uroczystym dniu. Nabliżsi z otoczenia doktora od czasu do czasu robią na ten temat aluzje. Wtedy Rodrigo ze śmiechem kuli się jeszcze bardziej w swoim ubraniu i natychmiast urywa rozmowę. Zabiera się do książek, do pacjentów lub do rozmyślań o morzu. Pewnemu chłopcu choremu na gruźlicę poświęca prawie cały swój wolny czas.

Początkowo doktór Rodrigo często chodził do miasta. Przedstawiał w urzędach projekty zmian, których wprowadzenie podniosłoby poziom warunków higienicznych w domkach na wybrzeżu. W urzędach nie zwracano najmniejszej uwagi na te projekty. Rodrigo przestał bywać w mieście. Dona Dulce mówiła mu o wyczekiwanym przez siebie cudzie. Gdy spełni się to marzenie, życie stanie się lepsze na całym wybrzeżu zatoki... Może wówczas doktor Rodrigo będzie mógł spokojnie pisać swoje wiersze tak piękne jak morze.

(c. d. n.)